Nr 56. Kraków, Sroda 9 Marca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główną trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Zatarg norwegsko-szwedzki.

Kraków 8 marca.

Siedmdziesiąt siedm lat upłynęło w listopadzie od chwili, kiedy król Karol XIII zatwierdził nadaną w Eidsvold ustawę zasadniczą, na której się opiera unia pomiędzy Szwecyą a Norwegią; w r. 1864 obchodzono uroczyście pięćdziesiątą rocznicę tego wypadku zarówno w Sztokholmie jak i w Chrystyanii. Według wiadomości jednak, jakie w ostatnich dniach nadeszły ze skandynawskiego półwyspu, wątpić można, czy unia owa dotrwa aż do dnia stuletniego jubileuszu, czy nawet zdoła przetrwać przesilenie, wywołane poniedziałkową uchwałą chrystyańskiego stortingu.

Pierwszą unię szwedzko-norwegską zapisują dzieje jeszcze w XIV wieku, kiedy wymarli ostatni potomkowie dynastyi wikingowych królów: Olafów, Haraldów i Hakonów. W kilkadziesiąt lat jednak potem przeszła już Norwegia pod panowanie duńskie, pod którem utraciwszy wszelką niezależność, pozostawała aż do początków naszego wieku. Dopiero w 1812 roku przeznaczono ją Szwecyi, jako wynagrodzenie za poprzednią utratę Finlandyi i za przymierze przeciwko Francyi, z którą Dania pozostawała w związku. Królewicz szwedzki, Karol Jan, zwrócił się zatem po bitwie pod Lipskiem z armią swoją przeciwko Danii i po kilku zwycięzkich walkach wymusił na niej oddanie Norwegii, dokonane pokojem w Kiel. Daremnie ówczesny duński namiestnik książę Chrystyan, później król Chrystyan VIII, usiłował zorganizować opór, rozbudziwszy ambicye norwegczyków i przyjąwszy norwegską koronę; Karol Jan opór ten przełamać potrafił. W sierpniu 1814 roku zawarł on z norwegczykami konwencyę, na mocy której Norwegia zatrzymując swoją konstytucyę, jako samodzielne państwo łączyła się ze Szwecyą pod berłem jednego króla.

Personalna ta unia obu krajów prawie od samego początku dawała powód do sporów i konfliktów. Przez całe panowanie Karola XIV Jana toczyła się bezustanna walka pomiędzy stortingiem a królem, który dążył do rozszerzenia władzy. W walce tej storting był zazwyczaj silniejszy i przeprowadził wbrew królewskiej woli cały szereg bardzo ważnych ustaw. Król Oskar I umiał złagodzić te starcia i zjednać sobie ogólną sympatyę pośród norwegskiej ludności; dzięki jego mądrej i roztropnej polityce panowanie Karola XV upłynęło także względnie spokojnie, jakkolwiek między chrystyańskim stortingiem a parlamentem szwedzkim przychodziło już do nieporozumień, często ostre przybierających formy.

Dnia 18 września 1872 roku objął po bracie rządy król Oskar II; przypadło to właśnie na chwilę, kiedy w społeczeństwie norwegskiem dokonywał się znaczący przewrót. Zachodnio-europejskie prądy wywołały, przedarłszy się tutaj, wielką rewolucyę w pojęciach i poglądach, rewolucyę skrajną i gwałtowną, na której czele stanęli ludzie młodzi, zdolni, ale niedojrzali, tem radykalniejsi im bardziej zastarzałe zwalczali instytucye i ideje. Dla literatury nastały świetne dnie: pomiędzy „młodymi“ wystąpili poeci tak wielkiej miary jak Björnstjerne Björnson i Henryk Ibsen, obok nich stanęli inni, rozgłośnie znani w Europie, jak Kjelland, Knut Hamsun, Arne Garborg. Nietylko na polu ruchu umysłowego wystąpili oni jako apostołowie i przodownicy; „młoda Norwegia“ postawiła także własny program polityczny, przeprowadzający radykalizm pojęć do spraw praktycznego znaczenia. Rozpoczęła się walka: „starzy“ stojący u władzy, bronili swego stanowiska energicznie i z zapałem, nie bez pewnego uporu i bezwzględności. Z początku sprawa stosunku Norwegii do Szwecyi nie była naruszana wśród polemicznego i agitacyjnego wiru; dopiero wtedy, kiedy król Oskar I wdał się czynnie w tę walkę, kiedy okazał niechęć reprezentantom „burzy i przełomu,“ a sympatyę wyraźną stronnictwu konserwatywnemu, obóz młodych ze stanowczością zwrócił się także przeciwko monarsze. Złośliwi opowiadają, że była tu także poniekąd w grze osobista uraza Björnsona. Król Oskar, jak wiadomo, oddaje się z zapałem poezyi, uchodzi za jednego z najwybitniejszych pisarzy współczesnej szwedzkiej literatury, a w każdym razie w rzeczach sztuki jest znawcą niepospolitym; otóż raz na zebraniu dworskiem wobec licznego towarzystwa analizować miał koronowany literat twórczość norwegskich swoich kolegów na skandynawskim parnasie i o dziełach Björnsona wyrażać się bardzo ujemnie. Sąd ten niezawodnie byłby niesprawiedliwy i krzywdzący: to też Björnson wziął go podobno do serca i postanowił szukać zemsty na polu politycznej walki. Być może, że anegdota jest zmyślona; to jednak pewne, że Björnstjerne Björnson pierwszy zwrócił się przeciwko osobie króla oraz przeciwko unii ze Szwecyą.

Z różnem szczęściem toczyła się ta walka prawie od wstąpienia na tron Oskara II. Przez długi czas nie przekraczała ona zakresu ogólników: młodzi nie formułowali wyraźnie swoich żądań i zwracali główną uwagę na sprawy czysto-wewnętrznego znaczenia i na dokonanie przewrotu w dziedzinach umysłowych. Dopiero odniedawna znaleziono pozytywny punkt oparcia dla rozwinięcia obmyślanej akcyi za zerwaniem unii i utworzeniem odrębnego republikańskiego ustroju państwowego. Björnson wystąpił z zarzutem, że Szwecya prowadzi politykę zagraniczną na własną rękę ku wielkiej szkodzie Norwegii i że szwedzki minister spraw zewnętrznych, którego budżet w dwóch piątych pokryty jest ze skarbu norwegskiego, nie uwzględnia bynajmniej interesów norwegskiego handlu, a zwłaszcza interesów norwegskiej floty handlowej, pod względem znaczenia i wielkości drugiej z rzędu w Europie. Z tego powodu stronnictwo „liberalnej lewicy“ — taką nazwę przybrali „młodzi“ w stortingu — postawiło wniosek, żeby Norwegia miała prawo kreowania samodzielnych konsulów zagranicznych. Czyniono oprócz tego jeszcze jeden zarzut szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych: oto — utrzymywał Björnson — Szwecya dąży do odzyskania Finlandyi, przez co chce Norwegię, zupełnie w tej sprawie niezainteresowaną, zaplątać w konflikt z „wszechmożną i potężną“ Rosyą. Tak był tego pewny Björnson, że zaręczał, iż odwiedziny cesarza Wilhelma w portach skandynawskich stały w związku z owem projektowanem przeciwko Rosyi przymierzem; jako przeciwdziałanie temu rzucił norwegski poeta prawdziwie monstrualną myśl dobrowolnego odstąpienia Rosyi jednego z otwartych przez cały rok portów Nordmarkii.

Oburzenie, z jakiem spotkał się ten projekt, przekonało Björnsona i innych menerów liberalnej lewicy o niepopularności filorosyjskiej polityki; przy ostatnich wyborach wystąpili też z zupełnie odmiennym programem. Björnstjerne Björnson w otwartym liście, wystosowanym do swoich przyjaciół w Niemczech, oświadczył, że stronnictwo jego do niczego innego nie dąży, jak tylko do połączenia się trzech skandynawskich państw z Niemcami, a zatem do pangermańskiego związku. Pod tem hasłem przeprowadzone wybory do parlamentu, wypadły dla młodych szczęśliwie: uzyskali w stortingu znaczną większość i przeprowadzili nominacyę własnego ministeryum, na którego czele stanął Steen.

Odtąd akcya w celu zerwania unii prowadzona była systematycznie w broszurach i dziennikach, na zgromadzeniach publicznych i na posiedzeniach stortingu. W ubiegłym roku poleciła większość stortingu gabinetowi Steena, żeby zbadał dokładnie kwestyę konsularną i żeby odnośne projekty przedłożył reprezentacyi ludu. Rząd do polecenia tego zastosował się sumiennie; ale kiedy już miał wystąpić z przedłożeniami, zaprotestowało przeciwko temu ministeryum szwedzkie, twierdząc, że sprawa najprzód musi przyjść pod obrady połączonych obu rad ministeryalnych: norwegskiej i szwedzkiej. Twierdzenie to wywołało spór zasadniczy: zdaniem norwegskiego rządu jedynie sprawy dotyczące dynastyi i obrony krajowej mają charakter wspólny, w przeciwnym bowiem razie unia zamieniłaby się w supremacyę Szwecyi, a Norwegia względem niej zajęłaby takie stanowisko, „jak Anam lub Madagaskar względem Francyi.“ Ostatnie to porównanie znajduje się w manifeście, jaki wystosował w celu wyjaśnienia istoty całej sprawy Björnstjerne Björnson do redakcyi berlińskiego *Tageblattu* i paryskiego *Tempsa*.

W końcu przeszłego miesiąca deputowany Moursound postawił w stortingu interpelacyę, wzywającą rząd do określenia przed Izbą stanowiska, jakie zajmuje wobec danej kwestyi spornej. Steen odpowiedział, że według niezmiennego zdania rządu, kwestya utworzenia norwegskich konsulatów za granicą jest sprawą wyłącznie norwegską i jako taka omawiana być może tylko w czysto norwegskiej radzie ministrów. „Sprawa rozwiązania istniejącej unii — mówił dalej z ironią Steen — byłaby niewątpliwie wspólną sprawą obu rządów: gdyby przyszła na porządek dzienny, omawialibyśmy ją niezawodnie na połączonej radzie norwegskich i szwedzkich ministrów.“ Burza oklasków towarzyszyła słowom Steena: pierwszy raz w norwegskim stortingu poruszono odważnie ewentualność rozłączenia się ze Szwecyą. W poniedziałek dnia 1 marca po kilkudniowej dyskusyi poddano pod głosowanie następujący porządek dzienny, projektowany przez Moursounda: „Storting oświadczając, że sprawa utworzenia własnego norwegskiego ustroju konsularnego jest sprawą wyłącznie norwegską i może być omawianą i załatwioną tylko przez prawodawcze ciała Norwegii, że atoli uregulowanie obecnie istniejących stosunków w danym razie należałoby do połączonej rady stanu, przechodzi nad oświadczeniem rządowem do porządku dziennego.“ Projekt ten uchwalono większością 64 głosów przeciwko 48, złożonym przez wierną królowi i unii prawicę.

Jak postąpi sobie teraz król Oskar II, niewiadomo. Ma przed sobą dwie drogi: albo ustąpić życzeniu Norwegii i zgodzić się na kreowanie norwegskich konsulatów zagranicą, a w dalszym ciągu przyzwolić na utworzenie teki norwegskiego ministra spraw zagranicznych, — albo też dać dymisyę gabinetowi Steena, powołać do steru rządów ministeryum prawicy, rozwiązać storting i rozpisać nowe wybory, których jednak wynik może być wątpliwy i sprowadzić w konsekwencyi zerwanie unii. W oczekiwaniu decyzyi królewskiej toczą się obecnie dosyć gwałtowne i ostre dyskusye dziennikarskie: Björnsterne Björnson woła w swoim popularnym organie *Verdens Gang*: *Divorçons!* a króla Oskara nazywa „szwedzkim komisarzem w Norwegii.“ Nawet szwedzkie dzienniki, jak np. sztokholmski *Dagens Nyheter* oświadcza, że rozerwanie unii byłoby jedynem wyjściem z sytuacyi, „ponieważ wynikłe z niej kwestye sporne są nieznośne i wstrzymują wewnętrzną pracę szwedzkich stronnictw wolnomyślnych, skutkiem tego, że grupy konserwatywne apelują do narodowego szowinizmu.“ Ma zatem w zasadzie racyę Björnson, kiedy pisze, że gdyby „przesilenie zostało jakimkolwiek sposobem sztucznie na razie załagodzone, unia i monarchia nie wyszłyby z niego bynajmniej wzmocnione.“ Na ulicach Chrystyanii coraz częściej słychać okrzyki na cześć rzeczypospolitej.

Przegląd polityczny.

Trafia z pewnością w jądro rzeczy komunikat wielkiej własności czeskiej', kiedy forsowanie *à outrance* ugody czesko-niemieckiej nazywa „niebezpiecznem i szkodliwem dla pokoju narodowego.“ Gdybyż przynajmniej chodziło tylko o wspomniane w komunikacie „zaostrzenie przeciwieństw,“ z którego w praktycznej konsekwencyi wyszłaby na prawdę zgoda i uśmierzenie umysłów. Ale nic więcej nie jątrzy, jak demonstracya bez treści, a to pewna, że postawienie ugody na ostrzu miecza w chwili obecnej nie byłoby niczem więcej jak demonstracyą, skoro o większości dla przedłożeń ugodowych — od czasu manifestu Staroczechów z 15 lutego br. — i mowy być nie może. Mogą więc Niemcy czescy, jeśli chcą, prowokować uchwałę Sejmu czeskiego, ale nie uczynią tego, jeśli im na prawdę idzie o trwałe, szczere porozumienie, a nie o doktrynerskie zaznaczenie stanowiska i „zaostrzenie przeciwieństw.“

Pod pewnym względem komunikat, telegrafowany wczoraj, ma większe jeszcze znaczenie od uchwały Staroczechów. Wiadomo bowiem, że bliskie i dobre stosunki łączą przedstawicieli większej własności czeskiej z rządem centralnym. Nie ulega więc wątpliwości, że treść komunikatu, a względnie zachowanie się większej własności były rządowi naprzód już dobrze znane. Jestto dlatego ważne, bo rzuca niejaki cień na różowo zabarwione nadzieje *N. Fr. Presse* i innych pism niemiecko-liberalnych, iż rząd skłonnym będzie wyręczyć Sejm czeski w powolnem przeprowadzaniu ugody. Zwracaliśmy już na tem miejscu uwagę na zabawną stronę tej ufności, którą do rządu nagle powzięły organa liberalne. Liberalizm wzdychający do przeprowadzenia ugody czeskiej „administracyjnym porządkiem“ — to zaiste widok ciekawy. I co najgorsza, to że, jak się zdaje z komunikatu większej własności, hr. Taaffe niema nawet ochoty do spłatania tego figla liberalizmowi, t. j. do spełnienia jego życzeń kosztem własnych jego „zasad“ politycznych!

W sobotę odbyły się w Londynie nowe wybory do rady hrabstwa (County Council), która zarządza sprawami gminy Londynu, z wyjątkiem administracyi zastrzeżonej dla City. Wybory skończyły się zupełnem zwycięstwem partyi postępowej a klęską stronnictwa umiarkowanego. Wynik ten o tyle jest ważny, że frakcya postępowa przyjmuje polityczny program Gladstona, podczas gdy umiarkowani wywieszali sztandar liberalnych unionistów. Znaczenie zwycięstwa Glanstończyków tem jest większe, że w ostatniej chwili występowali na trybunę koryfeusze partyi rządowej, tacy jak sir Henry James i Randolph Churchill i używali całej potęgi wymowy, ażeby wyborców zjednać dla umiarkowanego programu.

Radość, jaką wywołał budżet włoski p. Luzzattiego na rok 1891/92, preliminujący przewyżkę w kwocie czterech milionów lirów, nie trwała długo. Kiedy komisya budżetowa Izby deputowanych zabrała się do krytycznego rozpatrzenia się w elaboracie ministeryalnym, musiała jednak spostrzedz w nim zbyt wielką dozę optymizmu, bo skoro przeprowadziła swe dzieło krytyczne, budżet zamiast przewyżki czterech milionów, przedstawiał już... niedobór dwudziestu milionów lirów. Komisya wezwała więc ministra finansów, aby przedłożył nowe wnioski względem usunięcia deficytu.

Doniesiono onegdaj, że w gubernii kazańskiej wybuchły rozruchy pomiędzy tamtejszą ludnością. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia. Gubernia kazańska jest zaludniona głównie przez mahometańskich Tatarów, żyjących przeważnie z chowu bydła; gdy zaś zeszłoroczna posucha zniszczyła prawie zupełnie paszę, przeto nędza w tamtych stronach gorzej daje się uczuć, niżeli w innych prowincyach środkowo-rosyjskich. Prócz tego kraj ten jest na równi z polskim zaborem wydany na łup najbezwstydniejszego i najokrutniejszego czynownictwa, a nadużycia, jakie się tam dzieją, — wyzyskiwanie i poniewieranie włościan — przechodzą wszelkie granice. Już przed paru laty ówczesny gubernator kazański Skariatin, który pastwił się nad Tatarami w sposób niesłychany, został wypędzony ze służby i kazano mu nawet wyjechać za granicę; ale teraźniejszy jego następca Półtoracki postępował tak samo, a może nawet gorzej, gdyż był człowiekiem trochę więcej ogładzonym, zatem lepiej umiał pokryć swoje barbarzyństwo przed okiem władz w Petersburgu. Obecnie i jemu polecono podać się do dymisyi. Ale zmiana naczelnika gubernii nie pociągnie za sobą zmiany systemu, a niżsi urzędnicy zawsze będą się trzymać zasady, że Bóg wysoko a car daleko.

Z dawnych, rozległych posiadłości tureckich w Afryce, pozostał obecnie tylko paszalik trypoliski pod bezpośrednią władzą sułtana, zwierzchność bowiem nad Egiptem jest zupełnie nominalna. Załoga wojskowa, utrzymywana w tym kraju, kosztowała bardzo wiele, tem bardziej, że rekrutów, którzy czas swej służby ukończyli, trzeba było do Europy lub Azyi przewozić i zastępo-

NAJMŁODSI.

(38) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Wkrótce po tej rozmowie nadszedł dzień wyjazdu z Odesy.

Rano dnia tego Zygmunt po raz ostatni poszedł z księdzem Stanisławem na prymaryę, ale nie mógł z taką jak zwykle modlić się żarliwością i takiem skupieniem. Plątały mu się po głowie myśli różne, w sercu różne i sprzeczne walczyły z sobą uczucia. Żal mu było wyjeżdżać i rozstawać się z ludźmi, do których przywykł, którzy mu tyle okazywali życzliwości, a zarazem wyrywał się całą duszą do swoich, do domu.

Myślał o zmianach, jakie zastanie.

I nagle przyszła mu na pamięć Ola.

Widział ją ostatnich wakacyj i zaledwie poznał. Z dziecka wyrosła na sporą dziewczynkę, o której mu w domu cuda rozpowiadano. Nawet pan Wąż, zwykle w sądzie surowy, który zajmował się nauką Oli, oświadczał teraz otwarcie, że ta mała, jak ją nazywał, całą jego mądrość zdobyła i że nie wie, czegoby ją jeszcze uczyć należało. Pan Roman wybierał sam dla niej ze swojej biblioteki książki stosowne, które ona pochłaniała, a pani Zenobia mocno była zainteresowana jej talentem muzykalnym. Uczyła ją grać i śpiewać: to było teraz główne i ulubione jej zajęcie.

O tych wszakże niezwykłych zdolnościach i talentach Oli Zygmunt sam nigdy przekonać się nie mógł, bo gdy przybył, ona uciekała przed nim w najdalszy domu zakątek, przy powitaniu bladła i czerwieniała na przemian, słowa przemówić nie zdolna, a w jego obecności traciła zwykłą swobodę. Czasem tylko czuł na sobie spojrzenie jej ciemnych, dużych, błyszczących oczu, które, gdy wszyscy zajęci byli rozmową, lub słuchaniem jego opowiadań, zwracały się ku niemu i natarczywie się wpatrywały. Ten wzrok ognisty, przenikający, zadziwiał go nieraz, chociaż się z nim nigdy otwarcie spotkać nie mógł, bo ilekroć, czując go magnetycznie na sobie, zwrócił się ku Oli, ona wnet spuszczała oczy i zdawała się czem innem zajętą. Ile też razy po świętach lub wakacyach wyjeżdżał z Jurpola, zawsze na zakręcie drogi, pod parkiem, w tem samem miejscu, co po raz pierwszy, dostrzegał wśród gałęzi drzew postać Oli, żegnającą go długiem, wymownem spojrzeniem. Nie wychodziła z poza tych gałęzi nigdy, kryła się starannie za niemi, ale wytężonym wzrokiem żegnała go zawsze — ostatnia!

Teraz, w chwili, gdy Zygmunt powinien był najgorliwiej się modlić w czasie mszy, odprawianej na jego wyłącznie intencyę, zdawało mu się ciągle, że widzi przed sobą Olę, patrzącą na niego błyszczącemi oczyma.

— *Orate fratres!* — przemówił w tym momencie ksiądz, odwracając się do ludu i wyciągając ku niemu ramiona.

Zygmunt się zmięszał. Po raz pierwszy to wezwanie do modlitwy zabrzmiało mu jak wyrzut za roztargnienie, które go opanowało, a którego zwalczyć nie mógł. Odpowiadając księdzu, pomylił się, wyrazy padały z ust jego nie odczute, dziwnie zimne, wymawiane machinalnie.

Ksiądz Stanisław mówił mu nieraz o takiej oschłości serca, która nawiedza dusze nawet najbardziej pobożne i jest ich próbą. Modlitwa, z przymusem wówczas odprawiana, może stać się nawet wielką zasługą, jeśli się czyni wszystko, aby nie dopuścić dobrowolnego roztargnienia.

Zygmunt otworzył książkę i usiłował odmawiać modlitwy. Wzrok przesuwał się po wierszach, usta szeptały wyrazy, ale myśl odbiegała ciągle daleko i nie chwytała ich znaczenia.

Przyszło mu teraz do głowy, w jaki on sposób będzie za godzin parę żegnał się z Anielą. Ona, doprawdy, była dla niego dobrą, bardzo dobrą. O jego potrzebach i upodobaniach pamiętała z troskliwością macierzyńską niemal, a o jego przyszłość dalszą i zbawienie duszy dbała chyba tak samo, jak o swoje własne. Ileż to razy w czasie rozmów wieczornych, na wspomnienie o wyjeździe Zygmunta i dalszych jego naukach uniwersyteckich, panna Aniela z przestrachem wspominała o zepsuciu, panującem wśród młodzieży i przytem rzucała na niego wymowne spojrzenie, w którem była i prośba i wątpliwość i trwoga.

Dziś na intencyę jego panna Aniela przystępowała do Komunii. Ksiądz z kielichem w ręku zszedł ze stopni ołtarza i zbliżył się do kratek, oddzielających prezbyteryum od nawy kościelnej; przy nim postępował Zygmunt, trzymając gorejącą świecę.

U kratek klęczała Aniela. Miała ręce złożone na piersiach, a oczy zamknięte. Twarz jej blada wyrażała w tej chwili najwyższe skupienie ducha; jakieś pragnienie i oczekiwanie gorące przejawiało się w tej postaci, naprzód nieco podanej, w rozchylonych ustach, które lekko drżały, w naprężeniu wyciągniętej szyi.

Zygmunt mimowolnie zauważył, że powieki panny Anieli otoczone były siną obwódką, że w około nich, a zwłaszcza po bokach, od kątów oczu do skroni, widoczna była gęsta sieć zmarszczków, że skóra twarzy była wyschła i żółta, a na szyi fałdowała się niekształtnie.

Nagle twarz ta w oczach Zygmunta, patrzącego bacznie na nią, przeobraziła się dziwnie.

Przyjąwszy Komunię, Aniela otworzyła oczy, pełne blasku, promieniejące radością. Zamknięte usta uśmiechały się teraz z niewymownym wyrazem wdzięczności, dłonie zaciskały się na piersiach z uniesieniem, a cała postać zdawała się wznosić, ulatywać w zachwycie. Nie widziała nic w około siebie, nie poruszała ustami, cała zatopiona w rozkosznej modlitwie ducha.

— Jaka ona piękna! — jaka święta! — pomyślał Zygmunt.

Powrócił z księdzem do ołtarza, ale już nawet nie próbował się modlić. Z boku spoglądał ciągle na Anielę i widział, jak zwolna, stopniowo, twarz jej przybierała zwykły wyraz; promienna radość w oczach gasła, uśmiech znikał z ust bladych i cała postać miała za chwilę znowu wyraz sztywnej powagi.

Zygmunt, ogarnięty na chwilę zapałem na widok nieziemskiego zachwytu, poczuł chłód i jakby żal, że ten zachwyt trwał tak krótko, że wnet zakrzepł w lodowatej skorupie codziennego życia. Zdało mu się, że słyszy szyderczy głos Jurka, który drwił zawsze z wszelkich uniesień, zowiąc je złudzeniami chorej wyobraźni.

Och, ten Jurek! on zimnem swem, ostrem słowem, a czasem jednem spojrzeniem tylko, pełnem ironii, ostudzał jego najpiękniejsze porywy. Zygmunt wprawdzie usiłował walczyć z tym wpływem, czuł całą jego szkodliwość, ale obronić się zupełnie nie mógł. Często w największem uniesieniu pobożnem, w chwili, gdy dusza jego wyznawała gorąco wiarę niezłomną, naraz słowa Jurka iskrą elektryczną przenikały go całego i wprowadzały wątpliwość. Myśli te oddalał Zygmunt wprawdzie zwycięsko, ale one mimo to uporczywie wracały, stłumić ich nie mógł.

Dnia tego ksiądz Stanisław musiał się jeszcze zatrzymać w zakrystyi. Zygmunt wychodził sam przed kościół, o tej rannej porze prawie jeszcze pusty. Szedł spiesznie, nie patrząc wokoło siebie. Przyszedłszy do drzwi głównych, obrócił się i spojrzał na kościół.

W głównej nawie zajmowali w ławkach miejsca członkowie kościelnego bractwa; po jednej stronie kobiety, po drugiej mężczyzni, po największej części starcy zgrzybiali. Siedzieli, mając przed sobą rozwarte książki do nabożeństwa i odmawiali wspólnie modlitwy, mężczyzni głosem monotonnym, chrypliwym, kobiety przenikliwym, drżącym dyszkantem.

Na kamienną posadzkę w głównej nawie padały z górnych okien blaski słońca, a w nich widział Zygmunt przezroczystą mgłę pyłu i smugi kościelnego kadzidła, przesuwające się zwolna w zakrętach, wznoszące się do góry i mieniące się różnolitemi barwy. Czasem przez mgłę tę przesunęła się, rozdzierając ją gwałtownie, postać ludzka, dążąca ku ołtarzowi. Uklękała tam i pochylała się kornie. W pustej nawie te klęczące postacie wyglądały jak nieruchome, czarne posągi.

Po nad presbiteryum z góry, z okien o szkłach różnokolorowych, padały na ołtarz zdroje świateł barwnych, w których złocone kolumny, ramy i świeczniki zdawały się gorzeć, otaczając promienistą aureolą wielką, czarną postać ukrzyżowanego Chrystusa, widniejącą w głębi, na tle amarantowego aksamitu.

Zygmunt patrzył i duszę jego przeniknął głęboki smutek. U tego ołtarza, przed tym krzyżem modlił się on nieraz z taką gorącą wiarą, z tak rozkosznem uniesieniem. Czy w dalszem życiu modlić się on tak potrafi, czy dozna jeszcze kiedy tych czystych zachwytów? Tu u ołtarza tego składał on w ofierze wszystkie swoje zmartwienia, tu otrzymywał nieraz tyle pociechy i otuchy, tu zdroje łaski spływały w jego czystą duszę i napełniały ją rozkoszą. Głębokie uczucie wdzięczności i przywiązania łączyło go z temi murami, które miał opuścić może na zawsze. Oglądał się na wszystkie strony, obejmował spojrzeniem każdy zakątek kościoła, chcąc z każdym się pożegnać i każdy zachować w pamięci.

Obok siebie usłyszał ciche stąpanie, szelest sukni i szept:

— Chodźmy!

Była to Aniela. U wyjścia uklękli raz jeszcze obok siebie i, chyląc głowy, modlili się chwilę. Aniela pierwsza powstała, zbliżyła się do kropielnicy, zwilżyła palce w wodzie święconej i podała ją Zygmuntowi. Przeżegnali się równocześnie.

— Ostatni raz — przemówiła cicho, ze wzruszeniem.

— Ostatni — odpowiedział Zygmunt. Mimowolnie podniósł głowę i spojrzał na nią.

Była jeszcze bledsza, niż zwykle, a wyraz głębokiego smutku przebijał się na jej twarzy. I jemu ścisnęło się serce.

Wyszli na ulicę. Ranek był pogodny, ciepły; tłumy ludzi snuły się gwarne. Śmiechy, krzyki, nawoływania, turkot ciężkich, naładowanych wozów i szybko mknących pojazdów, tętent koni, tworzyły razem nieopisaną wrzawę, dziwnie sprzeczną z uroczystą ciszą kościoła, przerywaną tylko monotonnem odprawianiem modlitw. Równocześnie za nimi z wnętrza kościoła ozwały się stłumione, poważne, głębokie tony organu; wychodziła druga msza św. śpiewana.

Tam, poza nimi, spokój, powaga, skupienie ducha i modlitwa; tu zgiełk, troski, walka o byt, trud i gorączka niepokoju.

Ten kontrast uderzył Zygmunta. Zostawiał poza sobą uroczystą ciszę kościelną, pobożne uniesienia, spokój, niezamącony niczem, a szedł w świat gwarny, ruchliwy, jak mrowisko, gdzie każdy zajęty był sobą, swojemi własnemi sprawami, swoją własną troską, gdzie jeden drugiemu był współzawodnikiem, a łatwo stać się mógł wrogiem. Pochylił głowę, przejęty gnębiącem uczuciem żalu i tęsknoty po tej niepowrotnej przeszłości, która z chwilą wyjazdu miała się zamknąć, jako skończony okres jego młodzieńczego życia.

Szli w milczeniu, wmięszani w tłum, potrącani co chwila przez spieszących się przechodniów, oszołomieni wrzawą i gwarem nieustającym. Weszli wreszcie w mniejszą uliczkę, przy której stał dom Grużewskich. U bramy zatrzymała się panna Aniela i podała Zygmuntowi rękę.

— Będziesz pan o nas pamiętał? — spytała zawsze cichym, stłumionym głosem, który drżał nieco.

I nie czekając na odpowiedź, dodała spiesznie:

— Nie zapominaj pan! o, nie zapominaj! o naszych rozmowach wieczornych, o nabożeństwach odprawianych wspólnie, w których się nasze dusze łączyły. Niech ten związek zostanie i nadal. Ja się modlić będę gorąco, by wspomnienia pobożnie spędzonych lat pierwszej młodości były dla ciebie dźwignią w dalszem życiu; byś nie ostygł i nie zwątpił. Codzienna modlitwa moja będzie z tobą.

Uścisnęła go mocno za rękę i, nie patrząc na niego, weszła spiesznie do domu.

W parę godzin potem Zygmunt z ojcem i Jurkiem opuścił Odesę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wać ich przez tamtejszych nowobrańców. Aby temu zaradzić, wydał sułtan firman, mocą którego powszechna służba wojskowa została zaprowadzona także w Trypolisie. Ogłoszenie rozporządzenia tego było jednak przyczyną krwawych rozruchów pomiędzy miejscowymi Arabami, wskutek których przy interwencyi żandarmeryi kilka osób zginęło. Konsulowie europejscy byli zaniepokojeni tym stanem rzeczy i niewiele brakowało, żeby które z mocarstw, mających posiadłości nad morzem Śródziemnem, nie wdało się w tę sprawę. Gdy jednak Turcya takiej interwencyi niesłychanie się obawia, przeto Porta nakazała energiczne stłumienie zaburzeń, które rzeczywiście ucichły. Dodać trzeba, że Trypolis jest, jak dawniej Tunis, przedmiotem pożądania Francyi i Włoch.

Według pogłoski, wymagającej potwierdzenia, Porta zgodziła się, aby wszystkie okręty, płynące z Śródziemnego morza, były badane w Dardanellach pod względem sanitarnym przez rosyjskich lekarzy.

SEJM.

Lwów 7 marca.

(§) Pod bolesnem wrażeniem rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie sejmowe. Z ust do ust podawano sobie smutną wieść, że Paweł Popiel rozstał się z tym światem. Ogólnemu przygnębieniu uległ i ks. Marszałek, który drżącym od wzruszenia głosem poświęcił zmarłemu przy otwarciu posiedzenia rzewne wspomnienie, któreście w telegramie dosłownie przytoczyli, a którego posłowie stojąco wysłuchali.

Po załatwieniu pierwszych punktów porządku dziennego, zawierających pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego, przystąpiono do uzasadnienia wniosków szkolnych, postawionych na jednem z poprzednich posiedzeń.

Wniosków tych było, jak wiadomo, cztery; wyszły one od posłów: Zolla i Madeyskiego, Asnyka, Kowalskiego, Kramarczyka. Każdy z mowców, kolejno wniosek swój uzasadniających, przedstawiał w mniej lub więcej dosadnych słowach krytyczne położenie nauczycieli szkół ludowych, każdy też ze sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej w ręku konstatował, że ilość dzieci do szkoły ludowej się zgłaszających wzrasta, że natomiast ilość nauczycieli i kandydatów na nauczycieli z każdym rokiem znacznie się zmniejsza, nie każdy jednak z wnioskodawców, domagając się poprawy materyalnego bytu tych nauczycieli, liczył się z funduszem krajowym, obowiązanym z mocy ustawy ponosić konsekwencye zwiększonych płac.

Poprawiającym znacznie byt nauczycieli, a jednak liczącym się ze stanem finansów krajowych, jest wniosek p. Zolla i towarzyszy, który, jak to sam zresztą wnioskodawca przyznał, jest tylko wyrazem życzeń i zapatrywań ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego, domagającego się poprawy bytu nauczycieli, jednak bez równoczesnego przesadnego obciążania skarbu krajowego. Nam się zdaje, że załatwienie sprawy tej po myśli tego wniosku będzie i sprawiedliwem i do uskutecznienia możliwem, a sądząc po życzliwem przyjęciu, jakiego doznało jędrne motywowanie posła Zolla, i uwadze, z jaką słuchano wywodów szanownego posła, tem śmielej to nasze twierdzenie wypowiadamy.

Wniosek, ze strony ruskiej postawiony przez posła Sawczaka, który potrafił pogodzić stanowisko niezależne członka Wydziału krajowego ze stanowiskiem przewódcy klubu młodoruskiego, domaga się od rządu zaprowadzenia w południowowschodniej części kraju gimnazyum z językiem wykładowym ruskim, oznaczając zarazem jedno z większych miast, tj. Czortków, Buczacz lub Kołomyję, na siedzibę tego naukowego zakładu. Historya poczęcia tego wniosku wiadoma ogólnie z obrad Rady państwa, gdyż już tam próbowano *via* Wiedeń wniosek analogiczny przeprowadzić, z pominięciem Sejmu i tych czynników, które z mocy ustaw do tego są przedewszystkiem powołane. Mówiąc o czynnikach, mam tu na myśli reprezentacye powiatowe, które w pierwszym rzędzie w tej mierze mają głos. To też poseł Sawczak, naprawiając błędy, popełnione przy poczęciu tego wniosku poza granicami kraju, zakończył swoje motywowanie prośbą do komisyi szkolnej, aby ta przed rozpatrzeniem żądań, we wniosku zawartych, zażądała przedewszystkiem za pośrednictwem Wydziału krajowego opinii odnośnych reprezentacyj powiatowych.

Motywowanie wniosku lewej części Izby w sprawie zastrzeżeń przeciw niezwoływaniu Sejmu, wypowiedziane przez p. Grossa, a zakończone żądaniem przekazania tej sprawy komisyi prawniczej wywołało, co rzadko się zdarza, dyskusyę formalnej treści. P. Abrahamowicz, powołując się na praktykę parlamentu wiedeńskiego, dowodził, że to jest rzecz natury prawno-politycznej i powinna być roztrząsaną w komisyi administracyjnej. Pomimo sprzeciwiania się temu ze strony p. Grossa, Izba 49 głosami przeciw 37 oświadczyła się za zdaniem p. Abrahamowicza.

Szereg samoistnych wniosków zamknął dzisiejsze posiedzenie.

*

Z inicyatywy poselskiej postawiono następujące wnioski:

P. Siczyński i towarzysze złożyli wniosek o zmianę ustaw krajowych z roku 1873, 1882, i 1885, dotyczących zakładania i utrzymywania szkół ludowych — mianowicie w tym kierunku, aby kary za nieposyłanie dzieci do szkoły mogły być za uchwałą Rady szkolnej miejscowej użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i inne przybory, zaś za przyzwoleniem Rady szkolnej okręgowej na inne cele szkolne w art. 24 wymienione.

P. Okuniewski złożył 2 wnioski: pierwszy zawiera rezolucyę do rządu, aby przedłożył projekt ustawy o zniesieniu patronatu cerkiewnego; w drugim domaga się wnioskodawca zmiany ustawy szkolnej z roku 1889 w tym kierunku, aby nauczyciel, udzielający w swej szkole naukę dzieciom kilku gmin, których ludność razem przenosi 2,000, otrzymał płacę czwartej klasy w sumie 400 złr.

P. Merunowicz postawił wniosek, dotyczący funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół, a mianowicie domaga się ustanowienia specyalnego funduszu w sumie 300,000 złr. na udzielenie bezprocentowych pożyczek gminom na budowę szkół, według warunków, które mają być oznaczone regulaminem, ułożonym przez Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Na utworzenie tego funduszu ma być wstawianą w budżet krajowy, począwszy od roku 1892, kwota 50,000 przez lat sześć.

P. Potoczek wnosi uchwalenie do ustawy gminnej noweli, iż obszary dworskie mają być wcielone do związku gmin, tudzież że na przyszłość żadna posiadłość nieruchoma nie może być wyłączoną ze związku gminy administracyjnej.

P. Okuniewski interpeluje rząd w sprawie dawania podwód dla księży drugiego obrządku, udających się celem udzielania nauki religii w szkołach ludowych, oraz zapytuje, czy ma o to staranie, aby dzieci ruskiego obrządku w szkołach zachodniej części kraju, chociażby tych dzieci było tylko kilkoro, miały zapewnioną naukę religii przez księży gr.-kat. obrządku?

Petycyj wpłynęło dotąd 317. Podajemy ważniejsze petycye z ostatniego posiedzenia: Wydział powiatowy w Cieszanowie, o utworzenie funduszu pożyczkowego na rozszerzenie i adaptacyę istniejących i budowę nowych szpitali. — Wydziały powiatowe w Tarnobrzegu, Złoczowie, Grybowie, o subwencye na budowy dróg. — Wydziały pow. w Chrzanowie i Myślenicach, o środki zaradcze dla zapobieżenia klęsce głodowej. — Gmina Maków, o ustanowienie tamże urzędu podatkowego.— Kilkanaście gmin, o zapomogę na budowę szkoły i o zniżenie prestacyj, opłacanych na płacę nauczycieli. — Ludowy wiec ruski powiatowy w Brodach, o przyznanie gminom prawa egzekucyj do 5 złr. i zniesienia należytości stemplowych w sprawach bagatelnych do 5 złr.; dalej o usunięcie polonizacyi w ruskich szkołach i zaprowadzenie 4 seminaryów nauczycielskich; następnie o przestrzeganie urzędowej korespondencyi z ruskiemi stronami i pisowni ruskiej, o zaniechanie przenoszenia urzędników Rusinów na Mazury i powrócenie już przeniesionych; dalej o zaprowadzenie powszechnego tajnego głosowania przy wyborach do rad gminnych i o zaniechanie wprowadzenia okręgowych naczelników gmin; dalej o pozostawienie gminom prawa prezentowania nauczycieli szkół ludowych; o zmianę ustawy łowieckiej, drogowej, wreszcie o zniesienie rogatek mytniczych w Brodach. Wszystkie te petycye wiecu ruskiego wniósł p. Sirko. — Komitet uroczystego obchodu 600-nej rocznicy śmierci błog. Kunegundy w Starym Sączu, o zasiłek na koszta tego obchodu. — Kilkadziesiąt petycyj nauczycieli szkół ludowych, o dodatek drożyźniany i polepszenie ich bytu. — Kilkadziesiąt gmin, o zapomogi głodowe. — Towarzystwo rolnicze w Krakowie, w sprawie reformy podatku od spadków.

Lwów 7 marca.

(Posiedzenie komisyi budżetowej. — Dalsze ukonstytuowanie komisyj. — Przedłożenia Wydziału krajowego).

(X) Dziś po południu odbyło się pod przewodnictwem J. E. Juliana Dunajewskiego posiedzenie komisyi budżetowej. Dr Dunajewski podziękował przedewszystkiem za zaszczycenie go wyborem przewodniczącego komisyi. Następnie w ogólnym zarysie przedstawił swe poglądy na kwestyę stanu finansów krajowych, podnosząc, że jest to anomalią w naszym Sejmie, iż naprzód uchwala się wydatki, a dopiero później zastanawia się nad sposobem pokrycia. Zdaniem Dra Dunajewskiego obie kwestye powinny być wzięte równocześnie pod rozwagę.

Następnie wywiązała się dyskusya nad sposobem pokrycia tegorocznych wydatków. W dyskusyi wzięli udział pp. Abrahamowicz, Chrzanowski, St. Badeni, Marchwicki i Szczepanowski. W dyskusyi tej dano wyraz przekonaniu, iż nie jest wykluczoną myśl podwyższenia dodatków krajowych. W każdym razie komisya budżetowa, biorąc na uwagę wnioski o polepszenie bytu nauczycieli i podniesioną w motywach gotowość poniesienia na ten cel ofiar, będzie musiała zaproponować podwyższenie dodatków przynajmniej o tyle, o ile tego wymagać będzie zmieniona ustawa szkolna. Stałe obciążenie budżetu, spowodowane polepszeniem bytu nauczycieli, nie powinno, jak w komisyi podniesiono, być pokryte pożyczką, tem bardziej, że komisya nie może odrzucać ofiarności, pochodzącej od ludu wiejskiego.

Jeneralnym sprawozdawcą budżetu wybrano p. St. Badeniego. Nadto na wniosek p. Dunajewskiego wybrano subkomitet, złożony z pp. Abrahamowicza, Badeniego, Chrzanowskiego, Marchwickiego i Szczepanowskiego, który obradować będzie pod przewodnictwem p. Dunajewskiego.

Wszystkich komisyj dotąd wybranych jest 11; na jednem z najbliższych posiedzeń mają być jeszcze wybrane: komisya górnicza i podatkowa. Z komisyj wybranych ukonstytuowały się w dalszym ciągu: komisya petycyjna, wybierając przewodniczącym hr. Golejewskiego, zastępcami pp. Mazarakiego i Micewskiego, sekretarzami pp. Merunowicza i Hamoraka. Komisya bankowa wybrała przewodniczącym p. Polanowskiego, zastępcą p. Gorayskiego, sekretarzem p. Scipiona. Komisya gminna wybrała przewodniczącym Dra Gustawa Romera, zastępcą Dworskiego, sekretarzem Merunowicza. Komisya administracyjna wybrała przewodniczącym Szczęsnego Koziebrodzkiego, zastępcą Gustawa Romera, sekretarzami: Mikołaja Torosiewicza i Trzecieskiego.

Z dalszych przedłożeń Wydziału krajowego podnieść należy sprawozdanie o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1890/91. Wydział krajowy domaga się od Sejmu wyznaczenia kredytu w sumie 8000 złr. na postawienie budynku murowanego na pomieszkanie kierownika szkoły, kancelaryę i sale wykładowe, oraz 2000 złr. na rozszerzenie dotychczasowego budynku. Prócz tego domaga się Wydział krajowy ustanowienia stałej posady nauczyciela do nauk elementarnych z płacą 500 złr. i dodatkiem złr. 100 rocznie.

Wskutek petycyi gmin Strusowa i okolicznych, wnosi Wydział krajowy, aby Sejm wyraził rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla dobra mieszkańców powiatu trembowelskiego, utworzenie trzeciego sądu powiatowego w Strusowie.

Z powodu, że w roku 1891 sesyi sejmowej nie było, zaś w r. b. konieczne są dwie sesye — Wydział krajowy domaga się w dalszem swem sprawozdaniu, aby wydatek preliminowany w roku 1891 na sesyę sejmową w kwocie 71,426 złr., mógł być obecnie zużytkowany na bieżącą sesyę sejmową — inaczej musianoby w budżet 1892 r. wstawić kredyt na koszta dwóch sesyj sejmowych, coby znacznie obciążyło tegoroczny budżet, już i tak znacznym niedoborem zamknięty.

Dwudziestopięciolecie ministerstwa Taaffego.

Wiedeń 7 marca.

Jeden z dzienników wiedeńskich, liczących się do t. zw. opozycyi, wystąpił wczoraj z panegirycznym artykułem na cześć hr. Taaffego. Artykuł ten, który znający stosunki nazwali *Verschleiss-Licenz-Artikel* (wiadomo, że kilku dziennikom wiedeńskim odebrano prawo sprzedaży pojedynczych egzemplarzy w trafikach, którą koncesyę chciałyby te dzienniki napowrót odzyskać), miał tę dobrą stronę, że zwrócił on uwagę szerszej publiczności na fakt, iż hr. Taaffe kończy dzisiaj dwudziestopięciolecie swojej karyery ministeryalnej. Hr. Taaffe został rzeczywiście mianowany 7 marca 1867 po raz pierwszy ministrem i kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych w gabinecie Beusta. Od tego czasu pozostał hr. Taaffe, z wyjątkiem lat między 1871 — 1879, w składzie każdego ministerstwa austryackiego, a od r. 1879 stoi on na czele ministerstwa.

Hr. Taaffe mógłby więc obchodzić dzisiaj swoje srebrne wesele ministeryalne, a nie ulega wątpliwości, że gratulantów, i to szczerszych z pewnością od wzmiankowanego dziennika wiedeńskiego, w całej Austryi i po za Austryą by nie zabrakło. Względem środków polityki hr. Taaffego mogą bowiem być zdania podzielone, ale na to zgodzić się muszą wszyscy, że polityka ta doprowadziła do znakomitych rezultatów. Czy do tych rezultatów przyczynił się także szczęśliwy bieg okoliczności, to rozstrzygnie historya, chociaż i do korzystania ze szczęśliwych okoliczności potrzeba rozumu. My jednak dzisiaj już stwierdzić możemy, że po 25-letniej pracy hr. Taaffego znachodzi się Austrya w stosunkach finansowych, narodowościowych i społecznych, lepszych niż w którejkolwiek chwili bieżącego stulecia. Rozdział narodowościowy w Czechach, o którym tyle ciągle mówią i piszą organa niemieckie i młodoczeskie, zniknie po możliwych jeszcze wybuchach, jak bańka mydlana i w niedalekiej zapewne przyszłości znajdzie się i dla Czech *modus vivendi*. Już dzisiaj, pomimo ciągłego drażnienia ze strony prasy, czuć w powietrzu brak zainteresowania się temi sprawami narodowościowemi. Inne, ważniejsze sprawy wchodzą na porządek dzienny.

Największą jednak zasługą hr. Taaffego pozostanie wzbudzenie w całej masie organizmu państwowego austryackiego, przekonania o wspólności interesów pojedynczych narodowości z interesami Austryi. Pomimo chwilowych zboczeń umysłowych, jakich dawali dowód niektórzy mowcy w parlamencie, pomimo takich Knotzów z jednej, Vaszatych z drugiej strony, można śmiało twierdzić, że nigdy jeszcze poczucie „austryackości“ nie było tak rozszerzone w masach ludności, jak za rządów hr. Taaffego. Politycy zowią to ideą państwową austryacką, szerokie warstwy ludności jednak czują to jako potrzebę swojego narodowościowego bytu. Pod tym względem stanowimy my Polacy najlepszy dowód. Nigdy jeszcze nie byliśmy tak przekonani o wspólności naszych interesów z interesami Austryi, jak za rządów hr. Taaffego. Wielka to zasługa, i gdyby żadnej innej hr. Taaffe nie był położył, to samo jużby wystarczyło do zapewnienia mu pomnika w historyi austryackiej.

Ten pomnik wystawić mu zresztą musi Cesarz austryacki, bo z pewnością wierniejszego i więcej mu oddanego sługi, jak hr. Taaffe, on nigdy nie miał. Na pomniku hr. Taaffego powinien znajdować się napis: *„Der treue Diener seines Herrn.“* W tem określeniu znaleść można także klucz do wyjaśnienia niejednej zagadki w postępowaniu hr. Taaffego.

Co się jednak nas tyczy, to życzymy, ażeby hr. Taaffe długo jeszcze czekał na ten pomnik i otrzymał go dopiero po złotem weselu ministeryalnem. Hr. Taaffe był zawsze dla nas przychylnym — z tym faktem zawsze liczyć się będziemy. O innych ministrach, lub kandydatach na ministrów, nie możemy tego z całą pewnością utrzymywać.

Jak zawsze na świecie, tak i przy hr. Taaffe sądził ogół z pozorów. Ponieważ hr. Taaffe był i jest zawsze w dobrym humorze, ponieważ nie umie on chodzić na koturnie, ale występuje raczej jak *ein gemüthlicher Wiener*, przeto brano go z początku nie na seryo. Większość szczególniej opozycyi niemieckiej, składającej się z samych „wielkich ludzi“, sądziła, że hr. Taaffe do pewnego stopnia bawi się polityką. Pod tym względem nastąpiła po jego 25-letniej karyerze ministeryalnej zupełna zmiana. Hr. Taaffe imponuje dzisiaj swym przeciwnikom, bo przekonali się oni, że pod tą złudną maską kryje się więcej rozumu i więcej dyplomatycznej zręczności, niż u niejednej wielkości, która jako taka chce zawsze imponować. Hr. Taaffe jest mistrzem w negocyacyach. Partye pchają go do ekstremów, podczas gdy on znajduje zawsze wyjście do utrzymania się w pośrodku celów. On nikogo nigdy w zupełności nie zadowolił, ale nikogo zupełnie nie pogniewał. W tem leży jego siła i w tem okazywał hr. Taaffe nieraz prawdziwe błyski geniuszu. Wiadomo zaś, że dla państw jest lepiej mieć na czele ludzi o genialnych myślach w chwili potrzeby, niż ludzi, chcących być zawsze geniuszami.....

KRONIKA.

Kraków 8 marca.

— **Zwłoki ś. p. Pawła Popiela** od wczoraj rana złożone są na katafalku w parterowem mieszkaniu zmarłego przy ulicy św. Jana. Zmarły ubrany jest w kontusz; na twarzy jego, wychudłej przez kilkomiesięczną chorobę, śmierć wycisnęła swe majestatyczne piętno nadziemskiego spokoju i powagi. W pokoju, zamienionym na kaplicę, odprawiały się wczoraj i dziś liczne Msze św. Publiczność od rana do wieczora tłumnie się gromadzi przy katafalku, aby się pomodlić i raz ostatni ujrzeć oblicze starca, który w mieście i kraju otoczony był miłością powszechną i najwyższem uszanowaniem wszystkich warstw społeczeństwa. Do rodziny nadchodzą niezliczone telegramy i listy kondolencyjne. Na obrzęd pogrzebowy, jak się dowiadujemy, zapowiedzieli swój przyjazd: Namiestnik hr. Badeni, liczni posłowie sejmowi z księciem Marszałkiem na czele, oraz przedstawiciele obywatelstwa, przyjaciele i wielbiciele zmarłego ze wszystkich stron i dzielnic kraju. Jutro po nabożeństwie w kościele N. P. Maryi wyruszy orszak żałobny do Ruszczy, gdzie przy złożeniu zwłok do grobów familijnych przemówi prof. Kazimierz Morawski.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Józefa bar. Bauma, posła i wiceprezesa Kołą polskiego w Wiedniu, odbędzie się w kościele św. Barbary w piątek dnia 11 b. m. o godz. 9 zrana.

— **Na posiedzenie Towarzystwa Dobroczynności**, które się odbyło w niedzielę d. 6 b. m., przybył p. delegat K. Laskowski, zapisawszy się poprzednio w poczet członków Towarzystwa. Powitany przez prezesa Dra Ściborowskiego, objawił swoje zajęcie dla spraw Towarzystwa, rozwijającego tak pożyteczną działalność i przyrzekł ze swej strony, o ile to będzie w jego mocy, wszelką pomoc i poparcie. Po ukończonem posiedzeniu, oprowadzany przez prezesa, oglądał p. delegat zakład, a następnie oddział sierót, w którym zwracał uwagę na szczegóły urządzenia.

— **Raut Towarzystwa muzycznego**, który w pięknych salach Towarzystwa zgromadził wczoraj nadzwyczaj liczną i doborową publiczność, był najlepszym dowodem szczerej sympatyi, jaką w mieście naszem cieszy się ta pełna żywotności instytucya muzyczna. Słuchacze-goście wynieśli jak najmilsze wrażenia z wczorajszego wieczoru, a wdzięczność swą okazywali oklaskami równie żywemi, jak zasłużonemi. Przepyszna gra p. Domaniewskiego, doskonały śpiew chóralny uczennic p. Galla i dzielne współpracownictwo orkiestry 13 pułku, złożyły się na piękną artystyczną całość.

— **W „Związku literackim“** otworzy p. Dr Ignacy Rosner w piątek dnia 11 marca o godzinie 7 wieczorem drugą pogadankę na temat: „O idealizmie w krytyce literackiej“.

— **W sprawie powszechnej wystawy w Chicago** otrzymujemy następującą wiadomość: Prezydyum Namiestnictwa upoważniło dyrekcyę szkoły sztuk pięknych w Krakowie do przedsięwzięcia wstępnych czynności w sprawie powszechnej wystawy, mającej odbyć się w roku 1893 w Chicago. Ponieważ śpieszne ustanowienie osobnego w Krakowie komitetu dla wystawy dzieł sztuki w Chicago zależy od tego, jaka ilość panów artystów weźmie udział w tej wystawie, przeto dyrekcya szkoły uprzejmie prosi o podanie szczegółowych wiadomości, które mianowicie utwory sztuki i jakich rozmiarów mogłyby być przeznaczone na tęż wystawę. Powyższe wiadomości zechcą panowie artyści adresować do sekretaryatu szkoły sztuk pięknych w Krakowie w najprędszym czasie, albowiem utworzone podkomitety krajowe są obowiązane najdalej do dnia 15 marca b. r. przesłać szczegółowe wiadomości do centralnej komisyi w Wiedniu, w celu oznaczenia przestrzeni, jakiej austryacka wystawa w Chicago potrzebować będzie.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia wczorajszego odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) przewodniczący Dr F. Wilkosz wspomina o nieodżałowanej stracie, jaką Towarzystwo poniosło przez śmierć Pawła Popiela, wieloletniego członka Tow. tatrzańskiego; wydział oddaje cześć zmarłemu przez powstanie; 2) Towarzystwo oświadczyło gotowość udzielenia dla muzeum historyi austryackiego przemysłu w Wiedniu, wydanych nakładem swoim, widoków tatrzańskich w heliograwurach, tudzież wyrobów przemysłu drzewnego, wykonanych w szkole fachowej w Zakopanem, a to w porozumieniu z zarządem tejże szkoły; 3) zezwoliło na wystawienie w sali dworca tatrzańskiego w Zakopanem ołtarza, przeznaczonego do Okulic, a wykonanego w szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem; 4) uchwaliło w myśl uchwały walnego Zgromadzenia, zaciągnąć obecnie pożyczkę w kwocie 4.000 złr. na cele przebudowy i dobudowy dworca tatrzańskiego w Zakopanem; 5) wybrano kilka poszczególnych komisyj wydziału; 6) przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu redakcyjnego o wyborze 5 widoków z Pienin, przeznaczonych do reprodukcyi w heliograwurach na tegoroczną premię dla członków Tow. tatrzańskiego.

— **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę d. 13 marca o godzinie 3 po południu z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie przez prezesową; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów z roku 1891; wybór członków dobrodziejów; wybór członków Wydziału; wnioski i interpelacye członków.

— **Na niezamkniętą trumnę ś. p. Pawła Popiela** rzuciła wczoraj *N. Reforma* garść błota — fałsze i obelgi. Nie mącilibyśmy powszechnego żalu jakąkolwiek odprawą na tę niegodziwość, lecz jest w tem obraza miasta, które uczciło zasługi Pawła Popiela obywatelstwem honorowem, obraza Sejmu krajowego, który wczoraj złożył hołd pamięci wielkiego obywatela w mowie swego Marszałka; obelga wreszcie dla tych wszystkich mężów, którzy w domu Pawła Popiela znajdowali swe ognisko. Gdy jutro niemal z całej Polski orszak pogrzebowy odprowadzać będzie zwłoki jednego z najlepszych synów Ojczyzny — jedyną odpowiedzią na obelgi być winna pogarda.

— **Licytacya** na budowę zakładu kontumacyjnego odbyła się wczoraj o godz. 12 w południe w biurze krakowskiego budownictwa miejskiego. W skład komisyi wchodzili: ze strony Rady miejskiej r. m. Beringer, ze strony Magistratu dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski. Do rozprawy ofertowej stanęło 6 oferentów. Złożyli oferty pp.: 1) Zygmunt Luks i Bolesław Zieliński na kwotę 135.200 zł.; 2) Gustaw Dobiński i Karol Szober na kwotę 123.774 złr.; 3) Romuald Stachórski na kwotę 125.635 złr.; 4) Ignacy Miarczyński na kwotę 121.837 złr.; 5) Jan Majer na kwotę 121.190 złr.; 6) Salomon Liebling na kwotę 135.064 złr. Przy sprawdzaniu ofert, dokonanem następnie przez urząd budownictwa miejskiego, wykazują się ogromne różnice, w jednej bowiem z ofert znaleziono już błąd, dochodzący do 20.000 złr. *in plus*. Oferty po sprawdzeniu zostaną przedłożone odpowiedniej komisyi do zatwierdzenia, a następnie pełnej Radzie.

Na budowę parkanu koło zakładu kontumacyjnego złożyli oferty pp.: 1) Zieliński i Luks, 2) Maurycy Liebling, 3) Ignacy Miarczyński, 4) Salomon Liebling, 5) Romuald Stachórski, 6) Jan Majer i 7) Andrzej Romanowski.

— **Alarm pożarowy.** Z komina domu L. 22 w Rynku głównym, należącego do pani Trauczyńskiej, wylatywały iskry wczoraj wieczorem o godzinie 9, co spowodowało zaalarmowanie straży pożarnej. Przybyła ona natychmiast i naczelnik p. Eminowicz sprawdził, po należytem zbadaniu, że pożaru nie było i niebezpieczeństwo najmniejsze nie groziło, więc wydał polecenie, by straż do koszar wróciła.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Walenty Maj, wyrobnik z Zabierzowa, który na tutejszym dworcu był zajęty przykręcaniem śrub przy szynach, został dziś przed południem przejechany przez lokomotywę i znalazł śmierć na miejscu. Dochodzenie karno-sądowe jest w toku.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj i dzisiaj zatrzymano 7 wychodźców do Ameryki: 4 z powiatu jasielskiego, 1 z pilzneńskiego, 2 z grybowskiego.

— **Obiad.** Ze Lwowa donoszą: Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbył się obiad u państwa Namiestnikowstwa na 24 nakryć, w którym, oprócz gospodarstwa, wzięli udział: Ich Ekscelencye: X. Arcybiskup Morawski i Sembratowicz, Dr Julian Dunajewski, minister Filip Zaleski, książę Marszałek krajowy Eustachy Sanguszko, hr. Jan Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki, Dr Franciszek Smolka, Apolinary Jaworski, prezydent wyższego Sądu krajowego Jakób Simonowicz, dalej wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, zastępca Marszałka krajowego p. Antoni Jaxa-Chamiec, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Dr Witold Korytowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Michał Bobrzyński, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego Zygmunt Dembowski, radca dworu hr. Włodzimierz Łoś, wiceprezydent wyższego sądu krajowego Dr Aleksander Tchorznicki, nadprokurator państwa Franciszek Zdański, prezydent miasta Edmund Mochnacki, dyrektor policyi Władysław Krzaczkowski, dyrektor poczt i telegrafów Jan Seferowicz, starosta Gustaw Mauthner.

— **Z Myślenic** piszą nam: Wobec panującego niedostatku w powiecie myślenickim wogóle, a w szczególności między dziećmi uczęszczającemi do szkół ludowych, zwrócił uwagę członek Rady powiatowej w Myślenicach, p. Stefan Konopka, że w sąsiedztwie w Mogilanach otrzymują dzieci szkolne w południe ciepłą strawę i że należałoby urządzić w Myślenicach na ten cel koncert lub zabawę. Wskutek starań, podjętych przez starostę myślenickiego, p. Eugeniusza Beneszka, wspólnie z prezesem Rady powiatowej, p. Wincentym Schmidtem, zawiązał się komitet z 10 członków, celem urządzenia wieczoru muzykalnego z zabawą tańcującą na korzyść ubogich i głodnych dzieci szkolnych. W skład komitetu weszli pp.: starosta Beneszek, prezes Rady powiatowej Schmidt, kierownik zarządu miasta, komisarz pow. Henryk Sitkiewicz, inżynier pow. Eugeniusz Poraj Katerla, inżynier Rady pow. Aleksander Skrzyszowski, adwokat Dr Mikołaj Klakurka, adjunkt sądowy Salomon Jurowicz, kandydat notaryalny Józef Fiedler, adjunkt podatkowy Franciszek Kisielka i praktykant podatkowy Rajmund Scholze.

Koncert wraz z zabawą odbył się d. 27 lutego b. r. Wynik jego, jak na stosunki myślenickie można nazwać świetnym, gdyż wpłynęło brutto 506 złr. Wszyscy członkowie komitetu nie szczędzili trudów, aby zabawie zapewnić najlepsze powodzenie, a mianowicie pp.: Katerla i Skrzyszowski wraz z p. Scholzem zajęli się gustownem udekorowaniem pięknej sali Rady powiatowej, p. rejent Romowicz pożyczył wszystkie kwiaty i krzewy ze swojej oranżeryi tak, że salon dla dam zamieniony był w czarujący ogród, a prezes Schmidt i członek Rady pow., p. Stefan Konopka, dostarczyli podwód dla muzyki wojskowej. Wiele osób, niezamieszkałych w powiecie myślenickim, jak ks. Cecylia Lubomirska, hr. Ida Lasocka, X. biskup Pełesz z Przemyśla, hr. O. Stadnicka, Józef Bielak, prezes Schmidt, Kazimierz Bzowski, Wiktor Morawski, — znaczniejszemi datkami przyczyniło się do wzrostu dochodu na tak szlachetny cel. Komitet urządzający zabawę odbył d. 4 b. m. posiedzenie, na którem stwierdzono, że po pokryciu wydatków pozostał z zabawy czysty dochód w kwocie 310 złr., który uchwalono rozdzielić między dzieci szkolne: w Myślenicach, Drogini, Trzemeśni, Polance, Krzywaczce, Głogoczowie, Stróży, Bieńkówce, Jordanowie, Spytkowicach, Makowie i Pcimiu. Zarazem uchwalono podziękować p. pułkownikowi 56 pułku, Meyerowi z Krakowa, za bezpłatne pozwolenie muzyki wojskowej, pannie Gabryeli Kaufmann za znakomitą grę na fortepianie, pp. Janowi Ostrowskiemu i Leonowi Nowakowi z Krakowa za piękną grę na skrzypcach i śpiew, a prezesowi Towarzystwa muzycznego w Krakowie, prof. Kasparkowi, za uproszenie tych panów do bezinteresownego wystąpienia w koncercie. Komitet dziękuje w końcu wszystkim ofiarodawcom i tym osobom, które w jakikolwiek sposób powodzenie tej zabawy poparły.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nowosiółka kostiukowa, w powiecie zaleszczyckim, na pokrycie długu, zaciągniętego na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Landgraf Józef Fürstenberg** zmarł w Wiedniu. Urodzony 22-go lutego 1808 r., był zmarły bratem kardynała arcybiskupa ołomunieckiego. Odbywając służbę sądowniczą, był do roku 1858 prezydentem wyższego sądu krajowego w Bernie morawskiem, a następnie aż do roku 1870 prezydentem senatu najw. trybunału. Od roku 1854 tajny radca, ozdobiony był krzyżem komandorskim orderu Leopolda i wielką wstęgą orderu Franciszka Józefa. Jako dożywotni członek zasiadał w Izbie panów od r. 1881, zaliczając się do najgorliwszych zwolenników stronnictwa konserwatywnego.

— **Piszą nam z Pesztu:** *(P)* Nad pałacem sejmowym przy ulicy Szandora powiewa czarny sztandar: najmłodszy z posłów, hr. Stefan Csaky, najstarszy syn ministra oświaty, w sobotę zeszedł ze świata tragiczną śmiercią. Na dwóch pierwszych posiedzeniach nowowybranej Izby hr. Stefan Csaky, który krótko przed wyborami skończył 24 rok życia, pełnił obowiązki jednego z sekretarzy. Młodzieńczym dźwięcznym głosem odczytywał nadesłane do prezydyum pisma. Hr. Stefan zamieszkał na pierwszem piętrze pałacyku swego ojca przy ulicy Andrassego. Kiedy w sobotę nie przybywał na obiad, wysłano po niego służącego, który młodego hrabiego zastał w saloniku martwego z przestrzeloną piersią; obok trupa leżał rewolwer oficerski.

Nikt w ostatnich dniach z zachowania się hr. Stefana Csaky'ego nie mógł wnosić, aby myślał o samobójstwie. Jeszcze w piątek wieczorem w klubie stronnictwa rządowego z ministrem dla Kroacyi Josipowiczem i sekretarzem stanu Gromonem, grał whista. Powiadają jednak, że hr. Stefan niepokoił i gniewał się, ponieważ w czasie wyborów niektóre dzienniki obdarzały go tytułem doktora praw, którego to stopnia jeszcze nie otrzymał i ponieważ nawet komisya wyborcza, przesyłając mu temi dniami mandat poselski, przypisała mu ów tytuł. Nadaremnie sam najwyższy stróż sprawiedliwości, minister Szilagyi, zapewniał młodzieńca, że to nic nie znaczy, skoro sam sobie nie przywłaszczył nienależnego sobie tytułu. Jeżeli na prawdę tylko ten powód przywiódł hr. Csaky'ego do odebrania sobie życia, natenczas możemy przypuszczać, że chociaż, jak wielu takich chorych, umiał zręcznie zataić stan duszy, jednak już dawno stracił równowagę umysłu.

Oczywiście jednak obiegają różne inne wersye o właściwych powodach tego samobójstwa; mianowicie są tacy, co twierdzą, że hr. Csaky stał się ofiarą pojedynku amerykańskiego, wywołanego sprawą miłosną. Skoro jednak młody hrabia nie pozostawił pono żadnego listu, wszelkie podobne pogłoski opierają się na samych domysłach. Zwłoki zmarłego dziś odwieziono do grobowca rodzinnego w Szepes-Mindszent.

— **Z akademii francuskiej.** Uroczyste przyjęcie Piotra Loti do grona członków akademii odbędzie się w dniu 7 kwietnia b. r.

— **P. Ricard**, francuski minister sprawiedliwości i wyznań, jest protestantem, a szef jego gabinetu żydem. Ci dwaj panowie decydują w sprawach wyznaniowych w kraju, wyłącznie prawie katolickim.

— **P. Flourens**, b. minister spraw zagranicznych we Francyi, otrzymał od cara, jak donosi *La France Nouvelle,* order orła białego.

— **Nekrologia**. We Lwowie zmarł Mateusz Gralewski, kasyer szpitala powszechnego we Lwowie, podpułkownik wojsk polskich z r. 1863, dwunastoletni zesłaniec na Kaukazie, członek komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie.

— Andrzej Grotowski, kierownik warsztatów kolei państwowej, przeżywszy lat 53, zmarł tu dnia 7 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 b. m. (dwudzieste czwartkowe przedstawienie): *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W sobotę 12 b. m. na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Kruczek mecenasa*, krotochwila w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego.

— Dnia 7 marca pochmurno, śnieg; termometr od —8·4 doszedł do —2·3 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 8 marca stan jego był 736·8 mm., termometru —5·8 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 9 marca: św. Franciszki Rzym.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Popis szkoły śpiewu pani Sinkiewiczowej. W pięknej sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń odbył się wczoraj, wobec bardzo licznie zebranej publiczności, popis uczennic pani Sinkiewiczowej. Wobec braku prawdziwego zamiłowania do muzyki u nas, wobec braku wytrwałości na tem polu, zadanie nauczyciela jest niełatwe; to też jeżeli on zdoła zachęcić, a umiejętną pracą przekonać ucznia o potrzebie porządnej i systematycznej szkoły, to już wiele zrobił, i za to należy mu się uznanie. Wymagać wielkich rezultatów u nas niepodobna wobec zwyczaju powszechnego, aby dorywczo i naprędce się uczyć, i jak najrychlej się popisać. Popis wczorajszy miał przedewszystkiem dwie strony dodatnie: piękne głosy i sumienność wykonania. Głos panny Siebauer, dźwięczny i silny, przedstawił się bardzo dobrze w aryi z *Mignon.* Młoda śpiewaczka wykazała wrodzoną muzykalność i pewność siebie, wynikającą z prawidłowego sposobu śpiewania. Nagrodzona oklaskami, zmuszoną była dodać nad program. Równe powodzenie miała w duecie z *Faworyty,* odśpiewanym z p. Bukowskim.

Panny Strycharska i Romańska stwierdziły sumiennem wykonaniem utworów solowych i zbiorowych dobry kierunek; głos p. Strycharskiej, giętki, sprawił w aryi z *Balu maskowego* wcale dobre wrażenie; solowe ustępy, śpiewane przez pannę Romańską, dowodziły bardzo dokładnego wypracowania. Publiczność przyjęła te produkcye z widocznem zadowoleniem.

Prócz części wokalnej wykonał p. Hock z młodym Maryanem Dąbrowskim sonatę szóstą Beethovena, poczem młody pianista grał trzy solowe utwory: impromptu Szuberta, walc Chopina i polaccę Webera. Ocenienie gry tego młodego chłopca pozostawiam dla pewnych względów szanownej publiczności; co się tyczy p. Hocka, to pochwały, sądzę, byłyby chyba zbyteczne. Panna Dzirytówna, oddająca zawsze z chwalebną gotowością swój niezwykły talent na usługi kolegów-artystów, pozyskała, jak zwykle, huczne oklaski, za świetne wygłoszenie „monologu zakochanej,“ poczem dodała drobny wierszyk nad program.

Franciszek Bylicki.

TEATR.

Roznosicielka chleba, dramat w pięciu aktach a ośmiu obrazach, X. Montépin i A. Dornay; na dochód Anny Kałużyńskiej.

Montépin nie marzył pewno, że będzie grany w wybrednym Krakowie i to na benefis szlachetnie lirycznej. Ale u nas niema już nieprawdopodobieństw; teatr był wzięty szturmem — wierzymy, nie dla Montépina, a widzom, oszołomionym potęgą wzruszeń, przedstawiał się co chwila znany dylemmat: plakać, czy śmiać się?... Płakać nad losami nieszczęśliwej Joanny Fortier (beneficyantka), oskarżonej o potrójną zbrodnię: kradzieży, morderstwa i podpalenia, uciekającej z galer w szatach zakonnicy (jak sławny Vidocq) i jako roznosicielka chleba w Paryżu narażonej jeszcze ciągle na nikczemne zamachy prawdziwego zbrodniarza, póki go Nemezys nie doścignie; boleć nad rozdzierającemi zawodami serca cnotliwej szwaczki Łucyi (panna Trapszówna) i nad suchotniczym kaszlem jej rywalki (panna Dzirytówna), córki milionera-zbrodniarza (p. Rygier), kochającej beznadziejnie syna ojcowskiej ofiary; czy znów śmiać się z niedorównanej w najczarniejszych kryminalnych romansach fabuły w 8 odsłonach z dwudziestodwuletnim rozkładem aktów i efektami rozrzuconemi tak hojnie a mądrze, iż w każdej odsłonie czuć zapach trupa, słychać grozę tajemnicy z przedsmakami piorunujących odkryć.

Płakać nad uciśnioną cnotą, rozrzewniać się szlachetnością dwojga zakochanych, inżyniera Lucyana (p. Sobiesław) i szwaczki, którzy mieszkają na 6 piętrze, sami jedni na tym samym kurytarzu, a tak stateczni, tak rozsądni, że widzowi nie wolno mieć cienia podejrzeń; żalić się milionowej panny, która od jednego spojrzenia ubóstwia Lucyana tak, iż na kolanach go prosi, by wziął ją za żonę, a on okrutny powiada: „Nie!“ i wychodzi; — i znowu śmiać się z tego istotnie rzadkiego pomysłu, iż na mściciela wybrany jest maleńki, kartonowy konik, który chowa we wnętrzu, niby trojański zwierz, papiery uniewinniające oskarżoną a druzgocące nędznika; maleńki konik, wiszący nad akcyą, jak *memento* i grożący występnym, jak palec Opatrzności, podczas gdy ani zbrodniarz, ani widzowie nie domyślają się, po co ten konik rzuca się w oczy tak uparcie; niepojętni widzowie, nieznający się na genialnych sprężynach pisarza dramatów!...

Krwi na scenie nie było, prócz na chusteczce suchotnicy; z morderstw jednak mieliśmy jedno przygniecenie rusztowaniem i jedno uduszenie. Za to opowieść w I akcie roznosiła woń hiszpańskiej areny w porze letniej; więcej żądać nie można.

Artyści nasi ze śmiechem w sercu, a z dobrą miną na twarzach odegrali ten czterogodzinny absurd, którym nie wiadomo czemu po tylu pięknych wieczorach obdarzyła reżyserya godną szacunku sobotnią publiczność. Nie wiadomo równie, czemu panna Kałużyńska, zasłużona i wcale szczerze lubiona i ceniona, uległa własnej czy cudzej inspiracyi ośmieszania swych scenicznych zdolności rolą tak ckliwą, umieszczoną w sztuce, która jednem skrzydłem dotykając nieuchronnego komizmu, paraliżowała jej staranną i miejscami wzruszającą, nawet jak sprawdzić było można, do łez wzruszającą grę. Jeżeli chodziło o szarpanie serc, to łez tych może beneficyantka użyć za dowód tryumfu. Nie brakło też hucznych oklasków, wywoływań, tradycyjnych laurowych wieńców.

Panna Dzirytówna grała, jakby w sztuce wielkiej wartości; nie wiemy, czy nazwać to zaletą czy wadą; odkąd w jednem z warszawskich pism nazwano ją „nową gwiazdą“ (czem, zdaniem naszem, wyrządzono jej krzywdę, bo gdy się jest już gwiazdą, można jedynie powoli blednąć, a nie rosnąć w światło), będziemy mieli prawo wymagać, aby w inne ważniejsze role bodaj tyle, co w tę, wkładała pracy.

Nie dość często wypada nam powtarzać, że liryczne i pół tragiczne role mogą stać się niczem innem, tylko zgubą pięknego talentu panny Trapszówny.

W całem słowa znaczeniu wytwornie grał p. Rygier czarny charakter Jakóba Garaud; z chwalebnem umiarkowaniem pp. Siemaszko, Feliksiewicz, Stępowski, Antoniewski, Solski, Sobiesław; ten ostatni przed końcową sceną zasłabł tak, że nie można było cnotliwej Łucyi wynagrodzić małżeństwem.

Mała uwaga: francuskim żandarmom należy bodaj pierogi włożyć na głowę, jeżeli niema dla nich całego munduru.

E. P.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 8 marca.

Konjunktury handlu zbożowego przedstawiają się obecnie mniej pomyślnie, dlatego spekulacya zdradza chęć realizacyi zakupionych produktów, przyczem jednak zaofiarowanie nie jest jeszcze zbyt natarczywem, i dlatego jedynie ceny nie doznały dotąd znaczniejszego spadku. Na targu dzisiejszym objawiła się znowu dotychczasowa stagnacya, gdyż tylko bardzo małe obroty miały miejsce, przez co zapasy leżącego zboża nie doznały wcale uszczuplenia, zwiększając się raczej nadchodzącemi dowozami. Drobne partye pszenicy i żyta, jakie były sprzedane, płacono cokolwiek taniej, lecz wobec braku obrotów różnice w cenach nie dadzą się nawet dokładnie ocenić. — Jęczmień i owies po cenach dotychczasowych słaby napotykają odbyt.

Płacono za pszenicę białą od 11·50 do 12·— złr., za czerwoną od 11·40 do 11·90 złr., za żółtą od 11·30 do 11·90 złr.; za żyto od 10·35 do 10·70 złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 8·50 złr.; na kasze od 7·25 do 7·75 złr.; za owies od 6.80 do 7·15 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 7 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 375, węgierskich 2359, niemieckich 1439 — razem 4227 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52—54—56—58 złr., osobliwe 60—61 złr., węgierskie 51—54—58—60—62 złr., niemieckie 56—60—62—64 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 8 marca. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 11 m. 25.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia od niepaństwowych dodatków do podatków domów, przeznaczonych na pomieszkania dla robotników, przekazano komisyi budżetowej; sprawozdanie o szkole ogrodniczej w Tarnowie, komisyi gospodarstwa krajowego; sprawozdanie o wniosku p. Bobczyńskiego w sprawie zmiany § 9 ust. 7 i 8 ustawy z r. 1873, komisyi szkolnej; sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania stacyi mytniczej na drodze krajowej w Podwołoczyskach, komisyi drogowej.

Z kolei udzielono koncesyi na pobór opłat mytniczych na lat 5 od wejścia w życie uchwały sejmowej następującym instytucyom i osobom: Radzie powiat. w Przemyślu od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach; Radzie powiat. w Stanisławowie na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej; Radzie powiat. w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów; Radzie powiat. w Białej na drodze powiatowej Biała Jawiszowice; Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale; Radzie powiatowej w Żydaczowie na drodze powiatowej Żydaczów-Żurawno; Radzie powiat. w Jarosławiu od mostu powiatowego na rzece Lubaczówce w Monasterzu. Dalej nadano na ten sam czas skarbowi wojskowemu prawo do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach, a Radzie powiatowej w Chrzanowie od przewozu przez rzekę Wisłę pod Jankowicami. Również udzielono koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Jarosław Sieniawa i Przemyśl-Pruchnik, dalej udzielono prawa do pobierania opłat mytniczych od przewozów: Mojżeszowi Steinerowi w Naklu, obszarowi dworskiemu w Podłężu i w Pałuszycach, gminie w Tyrawie solnej, obszarowi dworskiemu w Ujściu jezuickiem, obszarowi dworskiemu w Dobrotworze od mostu na rzece Bugu, obszarowi dworskiemu w Bereżnicy królewskiej od mostu na rzece Dniestrze, w Stanisławczyku od mostu na rzece Styrze i obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Burzynie od mostu na rzece Białej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie tańszego najmu koszar dla żandarmeryi, przekazano komisyi administracyjnej, a sprawozdanie o petycyi gminy Strusów i okolicznych gmin w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Strusowie, komisyi prawniczej.

W końcu przystąpiono do wyborów. Do komisyi podatkowej zostali wybrani: Abrahamowicz, Czaykowski Alfons, Fruchtman, Horodyski Kornel, Jaworski, Korytowski, Łączyński, Midowicz, Niezabitowski, Ochrymowicz, Rosenstock, Rutowski, Słonecki, Stadnicki Stanisław, Szeliski, Weigel i Wiktor.

Ponieważ poseł Romańczuk z powodu choroby zrzekł się wyboru do komisyi szkolnej i budżetowej, przeto odbył się wybór uzupełniający do tych komisyj. Do komisyi budżetowej został wybrany Siczyński. Do komisyi szkolnej był proponowany Sawczak. Emil Torosiewicz sprzeciwił się jednak wyborowi do komisyi Sawczaka, ponieważ tenże jest członkiem Wydziału krajowego, a członkowie Wydziału krajowego nie bywali wybierani do komisyj. Stanisław Badeni wykazuje, że członkowie Wydziału krajowego jak Kraiński i Smolka byli wybierani do komisyj. W pierwszem głosowaniu na członka komisyi szkolnej nikt nie otrzymał absolutnej większości. W drugiem głosowaniu członkiem komisyi szkolnej został wybrany Kowalski.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły wnioski: Antoniewicza o zaprowadzenie powszechnego głosowania bezpośredniego przy wyborach i Huryka o zniesienie myt na drogach krajowych.

Poseł Mizia interpeluje Wydział krajowy o regulacyę potoków w powiecie żydaczowskim.

Koniec posiedzenia o godzinie 1ej. Następne odbędzie się w piątek o godzinie 11ej.

Lwów 8 marca. Dziś wieczór o godzinie pół do 9ej odejdzie do Krakowa osobny pociąg, którym udaje się Namiestnik, Marszałek i około 30 posłów na pogrzeb ś. p. Pawła Popiela.

Wydział krajowy uchwalił wysłać pismo kondolencyjne na ręce Jana Popiela i uprosić Marszałka o reprezentowanie Wydziału na pogrzebie. Stosując się do wyrażonego przez rodzinę życzenia, Wydział krajowy nie złoży wieńca na trumnie ś. p. Popiela.

Poznań 8 marca. Wiec w sprawie szkolnej odbył się wczoraj wieczorem w przepełnionej publicznością sali bazarowej. Na wstępie adwokat Woliński zdawał sprawę z uchwał Rady miejskiej poznańskiej, dotyczących protestu przeciw projektowi szkolnemu. Następnie X. Dr Lewicki referował rzecz „o szkołach wyznaniowych i bezwyznaniowych“. Głośne oklaski przerywały znakomity ten wykład, zakończony wyrażeniem ogólnego wniosku, że pod względem religijnym Polacy zgadzają się na kierunek cesarza i rządu, objawiający się w projekcie szkolnym.

Ostrej krytyce poddał następnie Więckowski wywody niemieckich mowców w Radzie miejskiej w dyskusyi nad protestem przeciw projektowi szkolnemu. Mowca stwierdzając, że głównym motorem uchwał Rady miejskiej byli żydzi, zalecał im, aby nie igrali z ogniem. Więckowski zakończył odczytaniem protestu przeciw uchwale Rady miejskiej. Wreszcie Kużaj mówił o potrzebie języka polskiego w szkole.

Zgromadzeni podpisali protest przeciw uchwale Rady miejskiej i dwie petycye w sprawie szkolnej: jednę do ministra oświaty, drugą do Sejmu.

Poznań 8 marca. Dziś odbyło się walne zebranie Kółek rolniczych w sali bazarowej tak tłumne, że zaszedł wypadek omdlenia. Przeważnie obecni są włościanie. Prezyduje patron Kółek Jackowski, który już do zdrowia powrócił. Pierwszy wykład miał Dr Kalkstein: o włościach rentowych. Żywą dyskusyę wywołał wykład Aleksandra Karłowskiego o odgoryczaniu łubinu, zachwalanego nietylko na paszę, ale jako surogat mąki, chleba i kawy. Jako gość obecny jest na zebraniu poseł do wiedeńskiej Rady państwa Dr Lewicki. Po zebraniu odbędzie się wspólna uczta.

Zarząd Towarzystwa gospodarczego pójdzie powitać X. Arcybiskupa Stablewskiego. Jutro nastąpi otwarcie centralnego zebrania.

Berlin 8 marca. W Sejmie upomniał się kanonik Neubaur o rozszerzenie prywatnej nauki języka polskiego w szkole także do Prus zachodnich i poparł odnośne petycye wieców. Minister oświaty przyrzekł dać później odpowiedź na wywody powyższe.

Rzym 8 marca. Przeniesiony do Paryża dotychczasowy ambasador angielski przy Kwirynale, lord Dufferin, miał dłuższe posłuchanie u Papieża.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 marca. Minister finansów powitał w południe zgromadzonych członków ankiety, zwołanej w sprawie regulacyi waluty. Minister przypomniał kilkakrotnie przerywane próby rozwiązania kwestyi, która ma być przedmiotem obrad ankiety. Wobec zmienionych stosunków postawienie tej sprawy na porządku dziennym jest możliwe. Obecnie, oprócz podjęcia wypłat w gotówce, będą poruszone ważne i trudne kwestye waluty, spowodowane daleko sięgającemi zmianami w stosunku wartości obu szlachetnych kruszców, która to zmiana oddziałała w sposób stanowczy na stosunki austro węgierskich walorów i dlatego nie może być pominięta przy przyszłem ukształtowaniu waluty.

Wiedeń 8 marca. Baron Hirsch przeznaczył na rzecz pozbawionych zajęcia wiedeńskich robotników sumę 25.000 złr.

Praga 8 marca. Wpłynęły do Sejmu przedłożenia rządowe, dotyczące ugody, a mianowicie: projekt narodowego rozgraniczenia okręgów sądowych: Landskron, Wildenschwert, Grulich i Politz, ustanowienia nowego okręgu powiatowego w Weckelsdorf; zmiany okręgów rad powiatowych w Politz i Brumowie; dalej projekt, dotyczący zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej, projekt zmiany § 3 ordynacyi krajowej, projekt utworzenia kuryi wyborczych, wreszcie projekt, dotyczący ochrony szkół mniejszości narodowych w okręgach mieszanych.

Komitet wykonawczy wystawy krajowej wniósł petycyę o zaliczkę z środków krajowych.

Buda-Peszt 8 marca. Partya liberalna przyjęła jednomyślnie projekt adresu, przedłożony przez Bokrosza i wyraziła ministrowi Csaky'emu współczucie z powodu utraty syna.

Budapeszt 8 marca. Frakcya Ugrona przedłoży dzisiaj projekt adresu, który zaznacza wierność i uległość dla monarchy, krytykuje ugodę z r. 1867, jako stojącą na przeszkodzie rozwojowi obu państw i wylicza znane żądania, jak n. p. unię czysto personalną, samodzielne terytoryum cłowe i ustrój konsularny, oddzielną armię węgierską, reformę wyborczą etc. Adres kończy się wyrażeniem królowi życzeń pomyślności, wielkości i sławy.

Buda-Peszt 8 marca. Projekt adresu Izby magnatów wskazuje na wielki postęp kraju, wyraża zadowolenie, że przyjazne stosunki z zagranicznemi państwami istnieją nadal i że wzmocniona sytuacya państwa umożliwia rozpoczęcie regulacyi waluty, której jak najszybszego i jak najpomyślniejszego rozwiązania spodziewa się. Co do reformy administracyi, Izba będzie szukała sposobu wyjścia, któryby dał obywatelom rękojmię zachowania interesów państwowych i zupełnej ochrony prawnej. Projekt adresu z radością wita zapewnienie, że rząd starannie dba o tradycyjny, dobry stosunek między Kościołem a państwem, który jest głównym warunkiem pokojowego rozwoju dobrobytu Węgier.

Budapeszt 8 marca. Na początku posiedzenia Sejmu poświęca prezydent Izby zmarłemu deputowanemu Csakyemu wspomnienie. Minister handlu przedkłada projekt prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Serbią i powszechny traktat pocztowy.

Izba przystępuje do dyskusyi adresowej. Referent Bokrosz zaznacza zupełną pewność pokoju na zewnątrz i spokoju wewnątrz. Węgry nie mają żadnych narodowych grawaminów, żadnych niespełnionych życzeń. (Zaprzeczenia na lewicy). Referent poleca przyjęcie projektu adresu. Karol Eötvös uzasadnia projekt adresu skrajnej lewicy.

Izba magnatów przyjęła projekt adresu bez dyskusyi.

Monachium 8 marca. Arcyksiążę Albrecht przybył tutaj na kilkodniowy pobyt. Na dworcu przyjmowali go książę-rejent i wielki książę Luksemburski.

Darmstadt 8 marca. Wielki książę od wczorajszej nocy nie odzyskał przytomności. Przełykanie jest nadzwyczaj utrudnione.

Paryż 8 marca. Izba wybrała radykalnego Burdeau wiceprezydentem w miejsce dep. Viette, powołanego na ministra rolnictwa.

Londyn 8 marca. *Times* otrzymuje z Teheranu wiadomość, że w Heracie wybuchła cholera i szerzy się gwałtownie. Kilka wypadków cholery stwierdzono także w Kuhsan na granicy persko-afgańskiej.

Cetynia 8 marca. Przedwczoraj przypadkowo przyszło do starcia na granicy albańskiej w pobliżu Kolaszyna. Albańczycy, towarzyszący w liczbie 40 pochodowi weselnemu, mijając oddział Czarnogórców, pracujących przy budowie mostu na rzece Tara, dawali salwy karabinowe, przyczem nieszczęśliwym przypadkiem zabili jednego Czarnogórca. Towarzysze tegoż, rozjątrzeni tym faktem, zaczęli strzelać, przyczem zranili i zabili 19 Albańczyków.

Bukareszt 8 marca. Król w obecności następcy tronu otworzył parlament orędziem następującej treści: Ostatnie wybory wzmacniają niewątpliwie przewodnie idee kraju, który przedewszystkiem potrzebuje porządku i trwałości stosunków. Król wyraża uzasadnioną nadzieję, że stosunki zagraniczne nie staną na przeszkodzie dziełu wewnętrznej reformy i stwierdza z radością, że wszystkie mocarstwa objawiły wolę utrzymania pokoju. Rumunia również trzyma się polityki pokoju i porządku. Król z dumą może powiedzieć, że stosunki Rumunii z innemi krajami są jak najprzyjaźniejsze. (Żywe oklaski). Król i następca tronu na ulicach i w parlamencie witani byli żywemi okrzykami.

Ateny 8 marca. Meletopulos zamianowany został ministrem spraw zagranicznych. Skład gabinetu jest już zatem zupełny. Rozwiązanie Izby ma niebawem nastąpić.

Od Administracyi „Czasu“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pawła Popiela nadesłali pp. Konst. Tchórzniccy 15 złr. dla ubogich, zostających pod opieką męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo; prof. S. Odrzywolski 6 złr. dla Unitów w gubernii orenburskiej; Adamowie Sierakowscy 15 złr. i Maurycowie Straszewscy 20 złr. na Zakład Brata Alberta.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Rohseidene Bastkleider fl. 10·50 per Robe und bessere Qualitäten versendet porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (K. u. K. Hofllieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (9 1-4)
Gloria-Seide — 120 cm. br. für Staub- und Regenmäntel.

Dla usunięcia zawrotów głowy, zaćmień w oczach, uporczywych bólów głowy, do których zwykle tak są skłonne osoby krwiste, dosyć jest wypić wieczorem szklankę **ziółek Chambarda.** Bardzo przyjemnego smaku w krótkim czasie zmniejszają i usuwają te przypadłości bez najkrótszego nawet oderwania się od zwykłych zajęć lub dyety. Skład w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego i innych. (109 12-17)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach. (104 9-12)

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty

suknie damskie i garderobę dla dzieci.

Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.

Marya Siemińska w Krakowie, ul. Mikołajska, L. 14, II. piętro, schody frontowe.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 55	Anglobanki	152 —
„ srebrna „	94 05	Uniony	233 50
„ 4% złota	110 35	Bankvereiny	112 50
„ 5% pap. nieop.	102 80	Akcye Länderbank.	204 25
Akcye Ban. Aus.-W.	1028	„ kol. Kar. Lud.	211 75
„ kredytowe	308 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 80	„ „ czerniow.	247 —
Napoleony	9 43½	„ „ połudn.	83 12
Dukaty	5 59	Elbethale	227 75
Marki	58 12½	Nordbahny	2850
5% Renta węg. pap.	102 —	Staatsbahny	282 50
4% „ „ złota	107 60	Alpiny	61 60
Losy prem. węg.	140 —	Akcye tytoniowe	165 50
Losy tureckie	38 —	Ruble	120 50

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 8 marca

Banknoty austr.	172 20	4% Listy likw. pol.	62 95
Krótki Wiedeń	171 80	Aks. kol. Kar. Lud.	91 20
Banknoty ros.	207 10	„ austr. kred.	170 10
5% Listy zast. pols.	64 90	Ultimo Ruble	207 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	57 70	58 30
20-to frankówka ważna	9 37	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	94 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe próćz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	319 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „	12 25	12 75
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20

Wiedeń 7 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	94 30	94 50
4 2/10 % „ srebrna	93 90	94 10
4% Renta złota	110 35	110 55
5% „ papier. nieopodatkow.	102 85	103 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 50	139 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 50
5% Renta węg. papierowa	101 95	102 15
4% „ „ złota	107 35	107 55
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 25	116 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 25	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	150 90	151 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 90	307 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 50	343 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	203 50	204 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	1033	1037
Unionbank . 200 „	232 —	232 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	167 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 25	111 75
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . 200 złr.	204 75	205 50
Ferdynanda Północ. . 1050	2850	2855
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 50	212 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 25	178 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 25	247 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	203 75	204 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	281 50	282 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	81 50	82 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	201 75
„ Nord-Ost . 200 „	199 75	200 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 —	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	111 25	111 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 65	101 10
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 75
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 60	119 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 30	84 —
„ nieopd. „ „	92 20	93 20
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 —	196 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	140 35	141 35
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 80	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 50	103 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . 300 „ „	101 60	102 50
„ „ złotem 200 „ „	119 60	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 70	154 —
„ Węgierskie . „ 100	140 25	140 50
„ Tureckie . fr. 400	37 80	38 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe . „ 100	185 50	186 50
Insbruku . „ 20	23 —	24 25
Krakowskie . „ 20	21 25	21 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 25	— —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 70	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 90	12 30
Rudolfa . „ 10	21 25	— —
Salzburskie . „ 20	25 —	26 —
St. Genois . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 44	9 46
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 27
Rubel papierowy za 100 rubli	119 75	120 25

Lwów 7 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	319 —	322 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 7 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 —
„ „ „ V	— —	101 25
4% „ likwidacyjne	— —	98 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ III	— —	101 75
„ „ „ IV	100 50	100 60

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskuteczenia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Portret
ś. p. Pawła Popiela
przepyszna akwaforta z portretu p. Pochwalskiego w formacie 63/43 centymetrów, otrzymała i poleca
Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena bez ram 5 złr., z przesyłką i opakowaniem o 50 ct. drożej. Na żądanie w ramach odpowiednich passepartout i za szkłem. (599-1-6)

Klęska („La Débâcle“)
Najnowszą powieść pod tym tytułem **Emila Zoli** rozpoczął drukować **dwutygodnik** „Myśl“. Jestto wspaniały obraz zapasów tytanicznych, jakie stoczyły z sobą **Francya i Prusy** w krwawej wojnie 1870/71 roku. Obok **„Klęski“** drukuje „Myśl“ znakomitą powieść **Kiellanda** p. t.: **„Śnieg“** i studyum oryginalne **C. Jellenty** p. t.: **„Pięć wieczorów.“**
Adres Administracyi **„Myśli“: Kraków, ulica Zielona Nr. 8.**
Prenumerata **kwartalna** wynosi 2 złr. na prowincyi. (609-1-3)
Rocznik I. **po cenie zniżonej!**

Dla zwolenników stenografii.
W tych dniach zacznie wychodzić kwartalne czasopismo pod tytułem: **Stenograf polsko-ruski,** zawierające wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, wiadomości z dziedziny stenografii, oraz wzory najnowszych skróceń w stenografii. — Prenumerata za cztery kwartalne numera wynosi na prowincyę 1 złr. 20 ct. Należy ją przesłać za przekazem pod adresem: **J. Poliński we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5.** Za uwiadomieniem kartką korespondencyjną przysłany zostanie pierwszy numer okazowy. (606)

Organista
poszukuje posady. — Adres: **Bordun** poste restante **Wiśnicz.** (604-1-3)

Ogrodnik i maszynista,
który kilka lat pracował w większym majątku, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r.
Łaskawe zgłoszenia uprasza przesłać pod adresem: **Stanisław Ślusarczyk w Zakliczynie, p. Droginia.** (605 1-3)

Poszukuje się
nauczycielki Polki (dyplomowanej), posiadającej doskonale język francuski, angielski pożądany; pensya 500 rsr. Wiadomość u **Jędrzejewskiej-Paulus w Wiedniu,** I., Schottengasse 3. (632-1-2)

EKONOM
z kilkunastoletnią praktyką i dobremi świadectwami, 43 lat liczący, poszukuje posady na ordynaryą od 1 kwietnia 1892 r. O łaskawe oferty uprasza pod lit. **S. I. W.** poste restante **Brzeźnica.** (610)

Realność
składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, położona w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość u *Józefa Doerflera*, administratora tejże realności, w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 12, II. piętro. (598-1-12)

Bony Niemki i gospodynie
z dobremi świadectwami, poleca Biuro stręczeń **Emilii Fuchs** w **Bielsku,** Kohlengasse I. (608-1-3)

Ostrzeżenie.
Niniejszem zawiadamiam wszystkie banki oraz kantory bankierskie i wymiany pieniędzy, że w miesiącu lutym skradziono mi 15 sztuk 4% listów likwidacyjnych Król. Polskiego na ogólną sumę 5250 rsr., mianowicie: Nr. 010876 na 1000 rsr., Nr. 027693, 020639, 013337 na 500 rsr., Nr. 040958, 033793, 029355, 025941, 015770, 008903, 008483, 005764, 005763, 005762, 006715 na 250 rsr., każdy Nr. z 5 ostatniemi kuponami. Bank państwa w Warszawie został już o tej kradzieży zawiadomiony a w razie sprzedaży tych listów likwidacyjnych lub wymiany kuponów owych listów nieprawny nabywca będzie pociągnięty do sądowej odpowiedzialności. Ostrzegam więc usilnie przed nabyciem tychże walorów, nadmieniając zarazem, że za wykrycie kradzieży ofiaruję 10% od ukradzionej sumy. (607)
Perla Buchmanowa,
w Stopnicy, w gubernii Kieleckiej w Królestwie Polskiem.

Nowy półkryty **powóz** i używany lecz zupełnie odnowiony półkryty **powóz** jest u mnie do sprzedania.
W. H. Deutscher w Bielsku.
(526-3-3)

Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.
Jan Skorkovsky
fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu
(w Czechach)
poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.
Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355-9-20)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
W sprawie Reformy Waluty w Austro-Węgrzech
przez (631-1-3)
Dra Józefa Milewskiego
Prof. Uniw. Jagiell.
Cena 35 centów.

L. 91 D. T. D. (633-1-3)
RADA OGOLNA Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.
Stosownie do art. 50 statutu Tow. Dobr. Rada Ogólna rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę ochmistrzyni dziewcząt** w Domu schronienia sierót Tow. Dobr., z płacą roczną **360 złr.** w. a. i mieszkaniem wolnem przy swoim oddziale.
Głównym obowiązkiem ochmistrzyni jest macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowaniem po za godzinami szkolnemi, oraz pomoc w przygotowaniu ich do lekcyj szkolnych.
Podania pisane własnoręcznie wnosić należy najdalej **do dnia 28 marca 1892 r.** na ręce Prezesa, mieszkającego w pałacu Biskupim przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 3. Do podań dołączyć należy świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydatki, mianowicie zaś metrykę, świadectwa szkolne i z dotychczasowego zatrudnienia.
W końcu nadmienia się, że posada powyższa nie daje żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia.
Kraków, dnia 6 marca 1892 r.
Dr. W. Ściborowski,
Prezes.
A. Furmankiewicz,
Sekretarz.

Poszukuję administracyi dóbr
1000—1500 morgów lekkiej ziemi, z kaucyą 5000—8000 złr., w celu podwyższenia dochodów. — Oferty pod: **W. W. 531** przyjmuje Administracya „Czasu“. (531-2-3)

W restauracyi Czermaka
przy ulicy Lubicz
dziś i codziennie
wielkie międzynarodowe
przedstawienie artystyczne
pod dyrekcyą S. BERGERA.
Towarzystwo składa się z 6 kobiet, 6 mężczyzn.
Program familijny.
Od piątku 4 marca codzień stale
partya klabryasza
500 razy w Budapeszcie, 480 razy w Wiedniu z olbrzymiem powodzeniem wykonana. (596-2-

---

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
(112-16-)

---

500 złr.
zapewnia się każdemu cierpiącemu na płuca, który po używaniu słynnego w świecie przetworu maltozy nie znajdzie niezawodnej pomocy. — Kaszel, chrypka, astma, nieżyt płuc i dróg oddechowych, flegma i t. p. ustają już po kilku dniach; środek ten używany przez bardzo wiele osób skutecznie. Maltoza nie jest żadnym tajnym środkiem, lecz wytwarza się działaniem słodu na kukurudzę. Świadectwa dostojnych powag są do przejrzenia. — Cena: 3 flaszki ze skrzynką, 3 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. (589-2-6)
Albert Zenkner,
wynalazca przetworów maltozy w Berlinie (26).

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

(183-19-52)

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ. Następcy
31—33, ul. Boinod, — PARYŻ
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.
Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE
DO ROBIENIA
NAPOJÓW GORĄCYCH,
WODY SALCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.

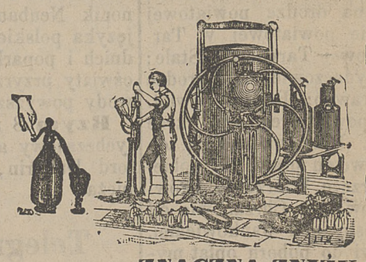

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
ZNACZNA ZNIŻKA CEN TAKOWYCH.
Te aparaty były puszczane w ruch **na Wystawie w Moskwie.**
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (506-1-13)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-100)

Największy i pierwszy koncesyonowany
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„POMPES FUNEBRES“
A. SZAFRAŃSKIEGO
w Krakowie,
Wesoła, ulica Kopernika Nr. 32 (dom własny), Filia: ulica Mikołajska Nr. 16.
Posiada w wielkim wyborze
Trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.
Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne.
Krzyżyki, krzyże nagrobkowe, Pomniki kamienne.
ZAWSZE KILKA GROBÓW MUROWANYCH TAK DO ODSTĄPIENIA JAK I DO WYNAJĘCIA.
Katakumby do składania ciała na wieczystość.
WIELKI WYBÓR
WIEŃCÓW Z SZTUCZNYCH I ŻYWYCH KWIATÓW.
Szarfy z napisami do wieńców.
Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.
Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.
Remizy, powozy parokonne i jednokonne.
Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie,
po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.
Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.
Telegramy: Filia, ulica Mikołajska Nr. 13; albo ulica Kopernika Nr. 32 w Krakowie. (459-7-10)

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje:
Wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie roboty ozdobne, jakoto: Nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. — wykonuje u nas stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn. (4 3 12)
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcya:
X. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

Wspaniałe próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Zbiory próbek dla krawców nieopłacone.
MATERYE NA UBRANIA.
Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do kart, pakłaki,** także nieprzemakalne, dla **myśliwych, materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. Kto chce mieć tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy polecane ze wszystkich stron i nie wartające pracy krawca, niechaj się uda do firmy
JOH. STIKAROFSKY w Bernie,
największy skład sukna na stałym lądzie.
Łatwo zrozumieć, że w moim stałym składzie ½ miliona złr. w. a. i bardzo rozległym handlu zostaje wiele **resztek;** każdy więc pojmie, że z takich małych **resztek i odcinków niemożna po syłać próbek,** gdyż po kilkuset **zamówieniach prób** wkrótce niceby nie zostało. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli firmy sukiennicze ogłaszają próbki **resztek i odcinków.** Ostrzegam więc **Szan. Publiczności szczególniej przed temi firmami,** zachwalającemi odcinki długości 3·10 metra. Już w podaniu jednakowej długości znać **oszustwo. Odcinki** te są skrojone z **niemodnych, zestarzałych** sztuk **nie do pozbycia,** a **tandetny towar** nie wart trzeciej części **ceny kupna. Resztki** nieodpowiednie będą wymienione lub zwraca się za nie **pieniądze.** Przy zamówieniu resztek trzeba podać kolor, długość i cenę. **Rozsyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. opłatnie.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. (494-2-24)

POSADZKI
wszelkiego rodzaju, w doborowym gatunku, dostarcza po cenach umiarkowanych i wykonuje ułożenie takowej przez wyćwiczonych robotników, tak w miejscu jak i na prowincyi, (321-7-8)
Maurycy Langrok w Krakowie,
ulica Basztowa Nr. 25.

Clayton & Shuttleworth, Fabryki maszyn rolniczych
w Lincoln, Wiedniu, Peszcie i t. d.
Filia w Krakowie: Biuro rynek 34, pełnomocnik S. Mikucki.
polecają na nadchodzący sezon:
pługi uniwersalne i inne, ekstyrpatory, kultywatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, ze wszystkich najbardziej ulepszone, tudzież wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. (573-3-12)
Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Słowo
w długoletniej rozprawie
napisał
Paweł Popiel.
(Odprawa recenzentom książki hr. Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań“). (356-10-12)
Cena **20** centów, z przesyłką **25** cnt.

Kamienica II-piętrowa
z oficynami, blisko plant i rynku położona, dobrze zbudowana, w części wolna od podatku — jest zaraz do sprzedania. — Kapitał potrzebny 6—10 tysięcy złr. — Wiadomość z grzeczności w handlu **F. Bruno Hahna** w **Krakowie.** (542-4-5)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (175-85-)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (426-7-30)

F. CEMBRONOWICZ,
majster szewski,
Kraków, ul. ś. Tomasza 21, filia: ul. Floryańska 15,

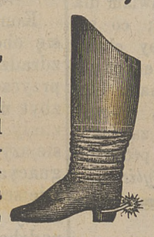

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (251-15-)

Pisarz, kawaler,
znający doskonale rachunkowość gospodarczą — **znajdzie miejsce zaraz w dobrach Siemiechów o. p. Gromnik.**
Zgłoszenia tylko osobiste za okazaniem oryginalnych świadectw z ośmioletniej praktyki. (582 3-8)
Wiek wymagany po nad 30 lat.

Restauracya
w HOTELU POLLERA w Krakowie przy ul. Szpitalnej, naprzeciw nowowybudowanego teatru, jest z dniem 1 czerwca 1892 r. pod korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia.** — Warunki przejrzeć można w **Zarządzie hotelu.** (533-2-3)

(47-76-)

Wawel w obrazach.
Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.
W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**
Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.
Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*
Obrazy te zamknięte w pięknej, bogato złoconej tece z angielskiego płótna.
Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.
Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.
Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.
Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr. (340-13-)
Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**
Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. EDMUND PUCHACKI
ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 po południu przy **ul. Sławkowskiej Nr. 24,** parter. — Dla ubogich chorych od godz. 8—9 rano bezpłatnie. (2726-23-24)

WINA WĘGIERSKIE
stare, czyste
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (195-28-)

Poszukuje się ekonoma
kawalera, energicznego, pracowitego, od 1 lipca za dobrem wynagrodzeniem. Nieuwzględnione zgłoszenia pod liter. **I. K. via Czarna p. r. Czermin,** pozostaną bez odpowiedzi. (590-2-5)

Mąki z kości
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.
Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo **p. M. Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-7-22)
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Alfred Bassl
w Opawie, w Szląsku austr.,
firma założona w r. 1857,
handel nasion leśnych i gospodarczo-rolniczych
w porozumieniu z kontrolną stacyą nasion c. k. Tow. gospod.-rolniczego w Wiedniu,
poleca: **doskonale kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju** hurtownie i częściowo.
Skład sztucznych środków nawozowych
po najtańszych cenach. (3-19-34)
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Firma założona 1812. **Kilkakrotnie odznaczona.**
M. RITTER w Lipniku (w Morawie)
FABRYKA ZNAKOMITYCH LIKIERÓW.
Dowóz rumu Jamaica, koniaku i herbaty.
GŁÓWNE ZASTĘPSTWO FIRMY COUTANCEAU & Comp.
COGNAC i BORDEAUX.
Szczególność: Campagne - Radetzky - Ritter polecany przez słynnych lekarzy.
(44-23-27)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
500 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (277-14-104) **L. Speiser.**

JOZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek gł., hotel Drezdeński, poleca: **Koszule frakowe** białe i kolorami haftowane, modele paryskie, i **kamizelki** białe jedwabne. (20-10-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*